

III ARTYKUŁY RECENZYJNE

WŁADYSŁAW SOBOCIŃSKI (Kraków)

Z badań nad miastami prywatnymi w Polsce

Józef Mazurkiewicz, Jerzy Reder, Jerzy Markiewicz: *Miasta prywatne powiatu lubelskiego a ich dziedzice w XIX w.* (do ukazów uwłaszczeniowych). *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin-Polonia, Sectio, G, vol. 1. 3.* Lublin 1954, str. 103—208.

I

Omawiana praca jest wynikiem badań zespołowych prowadzonych przez profesora z asystentami. Przy zbieraniu materiałów archiwalnych korzystano również z pomocy studentów (nazwiska ich są wymienione w przedmowie, s. 104). Niektóre zagadnienia należące do tematu tej pracy poruszył prof. Mazurkiewicz w artykule pt. *Uwagi o roli ksiąg i akt hipoteki polskiej z r. 1818 i 1825* (Czas. Prawno-Hist. t. V. 1954, s. 148—157).

W rozdziale I omówiono zadania i zakres pracy oraz jej źródła. Punktem wyjścia jest zagadnienie miast prywatnych w ogóle, które autorzy stawiają jako „osobny problem wymagający wyjaśnienia“ (s. 105). Podkreślono zarówno specyficzny charakter, jak też duże znaczenie problemu. Jednakże wywody autorów nie są co do tego przekonywujące, gdyż zawierają tylko ogólniki i brak im odpowiedniej precyzji. Nie jest na przykład jasne, do jakiego zakresu należy zaliczyć specyfikę miast prywatnych. Zdaniem autorów stały one „pod względem gospodarczym i ustrojowym — jakby na pograniczu między miastem a wsią“ (s. 104). Nie podano określenia miasta, używając tylko takich pojęć jak: „bądź co bądź miasta“ lub „miasta w pełnym tego słowa znaczeniu“. Rozwój kapitalizmu prowadził, jak wiadomo, do zmniejszenia zewnętrznych różnic między miastem a wsią¹. Nie znaczy to, by kapitalizm usuwał te różnice — znosił on tylko ich detychczasowe, feudalne formy, nadawał im nowy, własny charakter. W miejsce różnic feudalnych wchodziły różnice między miastem a wsią właściwe kapitalizmowi. W okresie likwidacji feudalizmu tworzyły się liczne formy przejściowe, osiedla miejsko-wiejskie. Czy taką przejściową formę związaną z przejściem od feudalizmu do kapitalizmu stanowiły właśnie miasta prywatne?

Autorzy nie wypowiedzieli się wyraźnie co do tej kwestii. Z całej pracy wynika jednak, że pojęcie miast prywatnych było związane ściśle z ustrojem feudalnym

¹ W. I. Lenin, *Rozwój kapitalizmu w Rosji*, Dzieła t. III, W-wa 1953, s. 575—578. Dla stosunków zachodnio-europejskich powołuje się Lenin (w przyp. na s. 577) na Büchera, który w pracy *Die Entstehung der Volkswirtschaft* pisząc o zanikaniu różnic między osiedlami miejskimi a wiejskimi stwierdzał, że „statystyka dawno to uznała, odsunawszy na bok historyczno-prawne pojęcie miasta i zastąpiwszy je pojęciem statystycznym, rozróżniającym osiedla jedynie według liczby mieszkańców“.

Rzeczypospolitej szlacheckiej². Wyrosły one w tym ustroju i zanikały razem z nim. Tylko na tle pełnego panowania stosunków feudalnych można je należycie zrozumieć. Do okresu upadającego feudalizmu i kształtowania się układu kapitalistycznego w Polsce weszły jako forma gotowa. Specyfika miast prywatnych miała przede wszystkim charakter prawny, wynikała z podmiotu ich własności, który w stosunkach feudalnych był równocześnie podmiotem władzy publicznej. W okresie rozkładu feudalizmu odrębność miast prywatnych zaznaczała się o tyle o ile jeszcze obowiązywało dawne feudalne prawo. W nowym prawie odrębność ta ulegała zatarciu tym bardziej, im prawo to było bardziej burżuazyjne.

Jako drugą kategorię miast, różną od prywatnych, wymienia się w omawianej pracy miasta rządowe. Nawet „małe miasteczka rządowe“ odróżniały się od miast prywatnych, jak podkreślono, „w sposób zasadniczy“ (s. 105). Aby uzasadnić to twierdzenie należało również zająć się w jakimś stopniu miastami rządowymi, wskazać na główne ich cechy, a nie przyjmować tego jako rzecz dobrze znaną. W rzeczywistości nie wydaje się, by różnica między miastami prywatnymi a rządowymi miała charakter zasadniczy, a więc jakby to trzeba było pojmować, by leżała przede wszystkim w zakresie stosunków gospodarczo-społecznych. Istniały wprawdzie pewne przesłanki rozwoju w tym kierunku polegające na tym, że wśród miast rządowych znajdowała się grupa miast większych różniących się znacznie pod względem gospodarczo-społecznym od reszty miast zarówno rządowych jak prywatnych. W związku z tym pod koniec istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej, tworząc w ustawodawstwie sejmu czteroletniego nową kategorię „miast wolnych“, nawiązano do istniejącego, formalno-prawnego podziału na miasta królewskie i prywatne, uznając za wolne przede wszystkim miasta królewskie. Nie zagradzano przecież i miastom prywatnym drogi do „wolności“, jednak mogły one stawać się wolne — tylko drogą indywidualnych nadań dokonywanych za zgodą dziedziców³. W ten sposób miasta prywatne wyłączono z kategorii właściwych miast pojętych jako środki burżuazyjnego rozwoju i ekspansji.

Po rozbiorach sytuacja ekonomiczna miast polskich uległa pogorszeniu. Natomiast nadbudowa polityczno-prawna wykazywała nieznaczny rozwój w kierunku burżuazyjnym, a w Księstwie Warszawskim doszło pod tym względem do istotnych przemian. Na odcinku miejskim wyrażało się to m. in. w upodobnieniu sytuacji miast prywatnych i narodowych (dawniej królewskich, potem zwanych rządowymi lub skarbowymi), tworzeniu jednej kategorii miast, już jednak bez oparcia się na samych tylko miastach królewskich. Takie znaczenie miało też stopniowe przejmowanie przez państwo miast duchownych, co zapoczątkował już sejm czteroletni (w stosunku do biskupstwa krakowskiego). Dzięki temu w rękach państwa jako właściciela znalazła się duża ilość miast o typie bardziej feudalnym niż dawne miasta królewskie. Ustawodawstwo Księstwa Warszawskiego traktowało wszystkie miasta na równi, nie odróżniając miast prywatnych od innych. Były to jednak tylko pozory. W rzeczywistości różnice utrzymywały się i miały, podobnie jak przedtem, przede wszystkim prawny charakter. Do pewnej jednolitości doszło tylko pod względem administracyjnym i polityczno-

² Natomiast w monarchiach absolutnych rozwój szedł w kierunku likwidowania miast prywatnych — i proces ten był już daleko posunięty w państwach zaborczych, do których przyłączono ziemie polskie po rozbiorach. Co do Rosji zob. K. N. Sierbina, *Oczerki iz socjalno-ekonomiceskoj istorii ruskogo goroda: Tochwińskijskij posad w XVI—XVIII w.* Moskwa-Leningrad 1951 (i rec. J. Topolskiego, *Kwartalnik Historyczny* 1952, s. 105—112).

³ Ustawa „Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej“ art. I, punkt 6.

prawnym, ale istota miast prywatnych tkwiła w sferze stosunków prywatno-prawnych, które utrzymywały się dalej jako zasadniczo feudalne mimo obowiązywania kodeksu Napoleona.

W Królestwie Polskim odbywał się charakterystyczny proces odwrótu od burżuazyjnych fikcji tak wybujałych w Księstwie Warszawskim. Proces ten można sobie wyobrazić jako dokonywane równocześnie z dwóch stron zaciskanie rozwartych nożyc obrazujących odchylenia od rzeczywistej równoległości rozwoju w zakresie bazy i nadbudowy. W ekonomice Królestwa zaznaczał się dość silny wzrost elementów burżuazyjnych — w nadbudowie natomiast stopniowy odwrót od burżuazyjnych form przyjętych w czasie Księstwa. Dawne feudalne prawo, przedtem usunięte z oczu, chociaż bynajmniej nie zniesione, stawało się znowu bardziej widoczne, a równocześnie rozwój stosunków produkcji stwarzał solidniejsze podstawy dla tych elementów burżuazyjnych w nadbudowie, które zdołały się utrzymać. Tak było m. in. w stosunkach miejskich. Rozwój kapitalistyczny przejawiał się tutaj w osadnictwie fabrycznym przyczyniającym się do rozbudowy istniejących osiedli czy nawet tworzenia nowych, którym niekiedy nadawano prawne formy miast. Rząd Królestwa popierał to osadnictwo wydając odpowiednie przepisy i udzielając zasiłków pieniężnych. Równocześnie jednak przez uchylenie art. 530 kodeksu Napoleona odebrano tak dawnym mieszczaom, jak nowym osadnikom możność zamiany prawa do posiadanej ziemi z własnością podległej, feudalnej na zupełną, burżuazyjną. Przez wydanie wyrażnych przepisów chciano nawet usankcjonować tzw. prawa wyłączno-okręgowe i własność podzieloną, jednak pozostało to tylko w sferze projektów⁴. Odziedziczona po Księstwie Warszawskim formalna jednolitość organizacji miejskiej utrzymywała się, nie zrywano jednak także z pojęciem miast prywatnych. Zasadnicze przepisy o ułatwieniu osadnictwa fabrycznego zawarte w postanowieniu namiestnika z 18 września 1820 r. odnosiły się przede wszystkim do miast rządowych, chociaż przewidywano, że do niektórych z obiecanych korzyści mogą być dopuszczone również „miasta prywatne czyli obywatelskie”⁵.

W stosunkach między państwem a miastami rządowymi zaznaczał się w Królestwie Polskim silniej niż poprzednio moment prywatno-prawnej własności przysługującej skarbowi. Do miast tych wprowadzono (poczynając od Warszawy w r. 1821) nową „administrację dochodów konsumpcyjnych”, która polegała właściwie na przejęciu przez skarb przysługującego dotąd miastom prawa propinacji⁶. W polityce skarbo-

⁴ Przepisy o własności podzielonej znalazły się w projekcie księgi II kodeksu cywilnego z r. 1829 (tytuł III, wydany w formie osobnego druku), a następnie w oddzielnym projekcie, który został odrzucony przez Radę Stanu. Ten ostatni projekt jest wydrukowany przez J. Litauera, *Materiały do rewizji kodeksu cywilnego*, t. I, Warszawa 1918, s. XLVII—XLIX przyp. 1. Zob. też J. Litauer, *Własność podzielona w oświeceniowym źródle prawodawstwa polskiego*, Kwart. Prawa Cyw. i Handl., t. I, Warszawa 1916, s. 393. H. Grynwasser, *Kodeks Napoleona w Polsce*, Pisma, t. I, Wrocław 1951, s. 150—152, 160. Tytuł VI projektu z r. 1829 dotyczył praw wyłączno-okręgowych (druk współczesny samego projektu i jego powodów); następnie opracowano go osobno i przedłożono Radzie Stanu, przez którą został częściowo przyjęty (co do propinacji), jednak nie zyskał zatwierdzenia królewskiego i nie został wniesiony do Sejmu, H. Grynwasser, o. c., 153, 159, 161.

⁵ *Zbiór Przepisów Administracyjnych Kr. P.*, Warszawa 1866, Wydz. Spraw Wewnętrznych, cz. II, t. 2, s. 11.

⁶ M. Ajzen, *Polityka gospodarcza Lubieckiego (1821—1830)*, Warszawa 1932, s. 47—66. Autor ten przedstawia sprawę źródłowo, jednak nie zawsze należycie rozumie ówczesne materiały — tak że z pracy Ajzena można odnieść wrażenie, jakby wprowadzony przez Lubieckiego monopol propinacyjny naruszał również prawa właścicieli dóbr ziemskich. W rzeczywistości obejmował on tylko dobra (i miasta) rządowe.

wej, zwłaszcza za czasów ministra Lubeckiego, traktowano miasta przede wszystkim jako obiekty majątkowe, z których można było czerpać dochody⁷. Zbliżenie do siebie obu kategorii miast polegało więc na podciąganiu również miast rządowych pod pojęcie prywatnych w znaczeniu szerszym. Wprawdzie później Komisja Rządowa Skarbu doszedłszy do wniosku, „że porządek prawny wprowadzony przez kodeks cywilny nie dopuszcza *dominii supremi* skarbu wobec miast” — postanowiła wyłączyć z ksiąg hipotecznych tytuły własności do miast wpisane na rzecz skarbu: jednakże — jak stwierdzano w protokółach Komitetu Urządzającego z r. 1866 — „cała działalność Komisji Skarbu w tej sprawie ograniczyła się jedynie do spełnienia tej formalności hipotecznej, gdyż skarb, wyłączwszy z ksiąg hipotecznych tytuły własności do miast, nie zaprzestał jednak korzystać z dochodów dominialnych w należących do niego miastach”⁸. Stosownie do tego w ukazie z 9 listopada 1866 znoszono na równi „dziedziczne (dominialne) prawa Skarbu, różnych instytucji i osób prywatnych do należących do nich miast w Królestwie”⁹.

W świetle tych szkicowych ustaleń wydaje się niewątpliwe, że postawiony przez autorów problem miast prywatnych wchodzi w skład szerszego problemu uprawnienia dominialnych przysługujących w miastach czy to skarbowi państwa, czy osobom prywatnym. Szkoda więc, że autorzy ograniczając swoje badania do powiatu lubelskiego nie zajęli się również nielicznymi na tym terenie miastami rządowymi (oprócz samego Lublina jeszcze tylko Wieniawa, która w tym czasie była traktowana jako osobne miasto).

Znaczenie problemu miast prywatnych uzasadniono w omawianej pracy przede wszystkim przez powołanie się na ich przewagę liczebną wśród ogółu miast w kraju (s. 105). Przydałyby się tutaj pewne wyjaśnienia oraz dane statystyczne. Miast prywatnych było rzeczywiście w Królestwie Polskim więcej od rządowych¹⁰, ale to jeszcze nie decyduje o wadze problemu. Bardziej miarodajna byłaby statystyka ludnościowa, która wypadła niewątpliwie na korzyść miast rządowych, jako na ogół większych. Ze względu znowu na stopień zachowania się elementów feudalnych prze-

W miastach, którym przysługiwało prawo propinacji, było ono jednak przeważnie wykonywane na swoją rzecz przez poszczególnych mieszczan, co było usankcjonowane prawami z czasów dawnej Rzeczypospolitej; o tyle przejęcie propinacji przez skarb naruszało również prawa osób prywatnych.

⁷ Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu domagała się m. in. by kasy miejskie zwracały skarbowi dochody z gruntów oddanych przez rząd na cele budownictwa fabrycznego. Natomiast Komisja Spraw Wewnętrznych była za oddaniem tych dochodów miastom, których wydatki zwiększyły się ze wzrostem liczby ludności, podczas gdy skarb zyskiwał na tym z powodu znacznego powiększenia się dochodów konsumpcyjnych. Punkt widzenia Komisji Skarbu był tutaj nietyle fiskalny, ile prywatnoprawny: zwracano uwagę przede wszystkim na tytuł własności nie uwzględniając tego, że organizacja miejska spełniała ważne zadania publiczne, a władze miast miały nawet formalnie charakter władz państwowych. Sprawę gruntów oddanych miastom na cele osadnictwa przedstawiła N. Gąsiorowska, *Z dziejów przemysłu w Królestwie Polskim*, 2. Osadnictwo fabryczne, *Ekonomista* XXII, Warszawa 1922, t. 2, s. 120—130.

⁸ *Postanowienia Uczędnictwa Komitetu w Carstwie Polskim*, t. VI, Warszawa 1866, s. 401. Kwestia wyłączenia z ksiąg hipotecznych tytułów własności do miast rządowych jest mi znana tylko ze wzmianki w tym protokole. Byłoby wskazane zbadać tę kwestię na podstawie właściwych akt hipotecznych.

⁹ *Dziennik Praw Kr. P.* t. 66, s. 29, art. 1.

¹⁰ W r. 1827 było „miast narodowych” 214, „miast prywatnych” 239. F. Roddecki, *Obraz geograficzno-statystyczny Królestwa Polskiego*, Warszawa 1830. Według danych Komitetu Urządzającego z r. 1866 było wtedy w Królestwie Polskim ogółem 451 miast (bez Warszawy), w tej liczbie 173 „miast skarbowych”. *Postanowienia*, t. VI, s. 397 i 454.

wagę miały miasta prywatne¹¹. Biorąc za przedmiot badań szersze zagadnienie stosunków dominialnych w miastach bez odróżnienia miast prywatnych i rządowych — trzeba by zastanowić się nad tym, w jakich proporcjach pozostawały do siebie w ówczesnych miastach elementy feudalne do burżuazyjnych. Pod tym względem obliczenie byłoby trudniejsze, należałoby przeciwstawić kilka miast większych z Warszawą na czele oraz ośrodki fabryczne (wśród nich szereg na gruntach dóbr prywatnych), reszcie miast przeważnie rolniczych¹². W każdym razie chociaż rolnictwo miejskie nie odgrywało większej roli w ogólnej gospodarce kraju, stopień zachowania się elementów feudalnych w miastach Królestwa był przed r. 1866 duży. Jako problem zasadniczy wysuwa się więc znowu nie tyle zagadnienie miast prywatnych czy też w ogóle miast małych (tj. głównie rolniczych), ile kwestia występowania w miastach elementów feudalnych oraz ich zanikania na rzecz elementów burżuazyjnych. W obrębie tego problemu miasta prywatne odgrywają znaczną rolę, ale nie wyczerpują jego całości ani nie mogą go zastąpić.

Dla podkreślenia wagi problematyki, na którą wskazuje omawiana praca, warto przypomnieć, że kwestia ta była aktualna nie tylko dla Królestwa, ale i dla pozostałych ziem polskich. Uwłaszczenia mieszczan-rolników dokonywano w poszczególnych zaborach łącznie z uwłaszczeniem chłopów, natomiast znoszenie innych stosunków dominialnych w miastach odbywało się w różny sposób i przebieg tego procesu jest mało znany. Szczególnie długo, bo właśnie do r. 1939 utrzymywały się stosunki wieczysto-czynszowe, które obejmowały m. in. bezrolną ludność miast — na ziemiach litewskich, białoruskich i ukraińskich, należących dawniej do Rzeczypospolitej szlacheckiej¹³.

¹¹ Pod tym względem mają dużą wartość obliczenia powinności dominialnych podległych wynagrodzeniu ogłoszone przez Komitet Urządzący w jego protokołach. Na ogólną sumę tych powinności 130.345,92 rubli we wszystkich miastach Królestwa — 86.750,91 przypadało dla prywatnych właścicieli, a 32.017,60 dla skarbu (oprócz tego mniejsze kwoty dla kas miejskich oraz dla właścicieli części miast). Udział skarbu w dochodach mających charakter dominialny wynosił więc mniej niż połowę dochodów pobieranych przez właścicieli prywatnych. Na dochody od mieszczan-rolników, dla których sporządzono tabele prestacyjne według ukazu z r. 1846, przypadało z tych sum około 2/3. *Postanowienija*, t. VI, s. 416. Jak o tym wspomniano w protokole, Komitet Urządzący zebrał obfite dane statystyczne dotyczące miast w Królestwie oraz badał zasady prawne, na których opierały się stosunki właścicieli miast do mieszczan (*Postanowienija*, t. VI, s. 397—398). Drukiem ogłoszono tylko drobną część zebranych materiałów, np. wspomniane ogólne obliczenie powinności dominialnych.

¹² Według danych z roku 1866 ogłoszonych w protokołach Komitetu Urządzącego liczba osad posiadanych przez mieszczan-rolników wynosiła 93.560, z czego 42.970 było położonych na gruntach w obrębie samych miast. Nie oznacza to liczby mieszczan-rolników, gdyż były częste wypadki posiadania przez jedną osobę dwóch lub więcej osad. Podano też obszar ogólny ziemi należącej do miast (z wyłączeniem Warszawy) na 820.155 morgów, z czego tylko 47.070 zajmowały same miasta, reszta użytki rolne, lasy, pastwiska itp. *Postanowienija*, t. VI, s. 454. W zestawieniach statystycznych nie podawano na ogół osobno liczby mieszczan-rolników, lecz razem z różnymi kategoriami ludności chłopskiej; Rodecki podaje obok tego liczbę 41.654 „właścicieli posesji miejskich”, co z pewnością nie obejmuje rolników. Według statystyki *Kalendarza Obserwatorium Astronomicznego* z r. 1860 mieszczanie rolni w dobrach prywatnych posiadali w r. 1858 6.938 włók ziemi — na ogólną przestrzeń 146.966 włók zajmowaną przez „drobną uprawę” w tych dobrach (a 315.512 włók „wielkiej uprawy”). Liczby te podaje tutaj za S. U r u s k i m, *Prawodawstwo Królestwa Polskiego od chwili ustanowienia Księstwa Warszawskiego do dnia dzisiejszego*, Warszawa 1860, s. 42.

¹³ A. R e m b o w s k i, *Historia prawa wieczysto-czynszowego w guberniach północno i południowo-zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego* odb. z Niwy, Warszawa 1886. W pracy tej oprócz przedstawienia stanu faktycznego i prawnego w w. XIX oraz powstania i rozwoju prawa wieczysto-czynszowego w dawnej Rzeczypospolitej — są także

Zakres omawianej pracy ograniczono tylko do „istoty stosunków zachodzących między miastami a ich dziedzicami”. do przedstawienia „stopnia zależności miast od dziedziców” (s. 106). Wobec innych ograniczeń tematu pracy, zwłaszcza pod względem terytorialnym — to przedmiotowe jej ograniczenie nie wydaje się właściwe. Monografia regionalna poświęcona sześciu miastom prywatnym jednego powiatu powinna jak najbardziej wszechstronnie wykorzystywać swoją podstawę źródłową — oczywiście ze względu na zasadniczy problem. do którego opracowania monografia ma dawać materiał. Co innego, gdyby tematem pracy było w ogóle zagadnienie miast prywatnych w Polsce — wtedy byłoby na miejscu ograniczenie się tylko do istoty stosunków, w których pozostawały te miasta. Materiały źródłowe, na których opiera się omawiana monografia, są przeważnie pochodzenia archiwalnego; mogą one, jak wolno sądzić, dać do zagadnień ustrojowo-społecznych, pomijanych na ogół w dotychczasowej historiografii, dużo więcej niż zaczerpnęli z nich autorzy. Przydałoby się zarówno szersze wykorzystanie tych materiałów, jak i obfitsze cytaty z ich dosłownej treści.

obszerne uwagi (III) dla prawodawcy co do unormowania kwestii wieczysto-czynszowej. Rembowski proponował rozwiązanie krzywdzące zwłaszcza dla ludności małomiejskiej, gdyż stał wprawdzie na stanowisku przyznania wieczystym czynszownikom prawa wykupu, jednak tylko w wypadku posiadania przez nich pisemnych umów i dokumentów, bez różnicy czy chodziło o stosunki istniejące od wieków, czy też powstałe w ostatnim czasie. Sytuację miast prywatnych oświeśla m. in. praca oparta na urzędowym badaniu sprawy na miejscu; A. Woronin, *Zapiska o wladielezskich gorodach i miasteczkach jugozapadnogo kraja*, czast I, Istoriceskije swiedenija, Kijów 1869. Według niej było w trzech guberniach ukraińskich 8 większych miast obejmujących 6235 osad na prawie wieczysto-czynszowym (o obszarze łącznym 1747 dziesięcin ziemi płacących czynszu 20.995 rubli) i 378 miasteczek (w nich 45.484 osad, 9463 dziesięcin ziemi, 131.717 rubli czynszu). Wydana w dniu 9 czerwca 1886 ustawa o urzędzeniu rolnym czynszowników wiejskich wieczystych (włączona do Zводу Praw t. IX przy art. 514, wyd. z roku 1902) — nie dotyczyła miast, a i dla czynszowników wiejskich nie rozwiązywała sprawy ostatecznie, m. in. ze względu na trudności przeprowadzenia dowodu co do istnienia tego stosunku. W ustawie z 24 grudnia 1912 (potem art. 713 t. X cz. I *Zводу Praw*, wyd. 1914) wydano dla nich tylko przepis, że akty sprzedaży domów i innych budynków na gruntach wieczysto-czynszowych w miastach i miasteczkach gubernii zachodnich powinny być sporządzane trybem wieczystym — podczas gdy poprzednio nieruchomości te mogły być sprzedawane z przeniesieniem na nabywcę praw czynszowych przez umowy prywatne zatwierdzone przez właściciela gruntu występującego jako *dominus directus*. Zob. o tym orzeczeniu: Cywilnego Kasyjnego Departamentu Senatu rosyjskiego z roku 1906, nr 44 zbioru urzędowego — oraz polskiego Sądu Najwyższego z lat 1923 i 1925 nr 180 i 107. Na ziemiach należących w latach międzywojennych do Polski wydawano szereg przepisów odnoszących się jednak przede wszystkim do różnych kategorii ludności czynszowej poza obrębem miast i miasteczek. Zob. *Prawo cywilne ziem wschodnich*, t. X cz. I *Zводу Praw Rosyjskich*, nowy przekład i opracowanie Z. Rymowicza i W. Święcickiego, Warszawa 1931, t. II, s. 292—316 — gdzie podano odnośne przepisy oraz tezy orzecnictwa w związku z art. 514 *Zводу Praw*. Dopiero w dniu 28 marca 1933 wydano ustawę o wykupie przez dzierżawców gruntów zajętych przez budynki oraz gruntów czynszowych w miastach i miasteczkach na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (*Dziennik Ustaw RP* nr 29 poz. 250). Ustawa ta nie oznaczała jednak jeszcze ostatecznego zlikwidowania tych feudalnych stosunków, gdyż — pomijając kwestię powolności jej wykonywania — przewidywała wyjątki dla pewnych kategorii gruntów (art. 32): utrudnieniem. była też konieczność udowodnienia umowy dzierżawnej oraz wysokość sumy wykupu. Odnosiła się ta ustawa i do b. Królestwa Polskiego, co do gruntów obciążonych zobowiązaniami kontraktowymi, których nie zlikwidowano w r. 1866 — wchodząc w miejsce odpowiednich przepisów ukazu o zniesieniu stosunków dominialnych w miastach z 28 października 1866. Z terenów poza b. Królestwem, należących obecnie do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, sprawa ta była więc ciągle aktualna w Białostockim aż do jego objęcia przez władzę ludową i unifikacji prawa cywilnego.

Wybór miast prywatnych powiatu lubelskiego za przedmiot monografii uzasadniono „reprezentatywnością tej grupy miast w stosunku do innych“ (s. 108) oraz ich stosunkowo dużą ilością w tym powiecie. Uzasadnienie to jest trochę przesadzone, gdyż liczba sześciu miast w jednym powiecie jest mniej więcej przeciętna dla wszystkich powiatów ówczesnej Kongresówki, a różnorodność tytułów własności i okresów lokacji spotyka się wszędzie. W sąsiednim powiecie puławskim było w r. 1866 dziewięć miast, a oprócz tego dwie osady typu miejskiego, nie zaliczane wtedy oficjalnie do miast (Puławy, Irena)¹⁴; szczególną obfitością małomiasteczkowych osiedli odznaczała się ówczesna gubernia radomska, gdzie ich przeciętnie przypadało dziewięć na jeden powiat, a w powiecie opatowskim było ich aż 13, wszystkie bez wyjątku prywatne lub dawne kościelne. Wybierając powiat lubelski autorzy kierowali się zapewne przede wszystkim jego bliskim położeniem od miejsca swoich studiów oraz dostępnością materiałów, co dla monografii regionalnych stanowi dostateczne uzasadnienie.

II

Wstępem do właściwego tematu pracy jest w rozdziale II rys historyczny miast prywatnych powiatu lubelskiego, poprzedzony krótkim przeglądem ustawodawstwa dotyczącego tych miast z czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej (s. 109—111). Rys taki powinien objąć nie tylko ustawodawstwo, ale także jakiś ogólny pogląd na rozwój miast prywatnych w Polsce, do czego w istniejącej literaturze znalazłoby się nieco materiałów. Ciekawe byłoby na przykład stwierdzenie, że od w. XVI lokacje miast prywatnych świeckich zdecydowanie przeważały nad królewskimi i duchownymi¹⁵. Sam przegląd ustawodawstwa nie jest kompletny, co nie zawsze tłumaczy się koniecznością zwięzłego ujęcia oraz nieścisłością źródeł. Właściwie należałoby tu odnieść wszystkie akty, w których mowa ogólnie o poddanych szlacheckich czy duchownych, jak zwłaszcza postanowienie konfederacji warszawskiej z roku 1573 dotyczące wolności religijnej. Na postanowienie to powoływano się nawet na terenie miast królewskich w walce z protestantyzmem, przy czym wysuwano tezę, że królowi w tych miastach przysługują takie same prawa co do wywierania wpływu na sferę religijną mieszczan jak każdemu szlachcicowi w jego majątku¹⁶. Wprawdzie zdarzały się wypadki, że przy zakładaniu nowych osad miejskich właściciele gwarantowali imi z naciskiem, niejako na przynętę, wolność wyznania (jak już przed konfederacją dla ariaraiskiego Rakowa w Sandomierskiem) — było to jednak tylko potwierdzeniem ich władzy w tym zakresie. Inaczej na przykład postąpił Jan Zamoyski, który w akcie

¹⁴ Według postanowienia Komitetu Urządzącego o podziale miast i gmin w powiatach z 17 września 1866 (*Dziennik Praw Kr. P.* t. 66, s. 293) były to siedziby gmin wiejskich występujące wtedy pod oficjalnymi nazwami: Nowa-Aleksandria i Iwanowskie-Sioło. Według H. Wiercińskiego było w powiecie puławskim w końcu w. XIX 11 miasteczek (w tym czasie już zamienionych na tzw. osady); *Opis statystyczny większej własności ziemskiej w powiecie puławskim gubernii lubelskiej*, Ekonomista IX, Warszawa 1909, t. I, s. 256.

¹⁵ Dla Mazowsza wynika to z liczb zestawionych przez S. Pazyrę w pracy pt. *Studia z dziejów miast na Mazowszu od XIII do początku XX w.* (Badania z Dz. Spół. i Gosp. pod red. F. Bujaka nr 34), Lwów 1939, s. 100. Zob. też. Z. Kulejowska, *Ze studiów nad zagadnieniem lokacji miejskich w Wielkopolsce w XVI—XVIII w.*, Przegląd Zachodni 1953, nr 9/10, s. 186.

¹⁶ Zob. rozdział o konfederacji warszawskiej w referacie pt. *Zagadnienie suwerenności państwowej i wolności sumienia w Polsce XV i XVI w.* (Zagadnienia prawne konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Materiały sesji naukowej Polskiej Akademii Nauk 4—9 VII-1953, t. II).

założenia Zamościa wyraził swoją wolę, aby w mieście tym wyznawano tylko jedną religię rzymsko-katolicką¹⁷.

Dla charakterystyki dawniejszego stanowiska mieszczan w miastach tak książęcych, jak szlacheckich można przytoczyć statut mazowiecki z roku 1471, który gwarantował wolność przesiedlania się pod groźbą kary, skierowaną przeciw właścicielom miast¹⁸. Statut ten nie mógł wprawdzie obowiązywać w powiecie lubelskim, oświetla jednak dobrze stosunki, które w tym czasie przedstawiały się analogicznie i na reszcie ziem polskich. Wynika z niego, że mieszkańcy miast prywatnych nie tylko mieli wolność, ale także opiekę sądów państwowych. Autorzy zwracają uwagę na kwestię sądowej podległości tych mieszczan tylko w końcowej fazie rozwoju, kiedy pozostawali oni „w zasadzie pod ostateczną władzą sądową ich dziedziców”. Tymczasem powinno się wyjaśnić, że przedtem było inaczej. Pewne znaczenie mogły tu mieć konstytucje z lat 1543 i 1588 zakazujące królowi wydawanie glejtów sługom i poddanym przeciw panom¹⁹. Autorzy stwierdzają, że protekcja królewska utrzymywała się w stosunku do miast, które z królewskich stały się prywatnymi: podlegały one też sądom asesorskim. Odnosiło się to jednak również do miast od początku prywatnych, o ile opieka państwowa i podleganie sądowi asesorskiemu były, jak to stwierdzały rezolucje Rady Nieustającej²⁰, dla nich specjalnie zastrzeżone. Zastrzeżenia takie spotyka się w zatwierdzeniach królewskich lokacji dokonywanych przez magnatów, na przykład co do miasteczka Magnuszewa, które założył w r. 1776 Andrzej Zamoyski²¹. W związku z tym trzeba wyjaśnić, że zasadniczo do lokacji miasta na pełnych prawach potrzebne było zezwolenie króla. Wiele miast prywatnych lokowano jednak bez takiego zezwolenia, co stwarzało dla nich większą podległość wobec dziedzica i większą niepewność sytuacji prawnej²².

Autorzy stwierdzają, że ustawa o miastach z roku 1791 rzuca światło na stosunek miast prywatnych do ziemi będącej w ich posiadaniu (s. 111) — właściwie

¹⁷ M. Pieszk o, *Zamość — gród kancelersko-hetmański*, szkic historyczny, Zamość 1828, s. 8.

¹⁸ *Sredniowieczne prawa mazowieckiego pomniki*, wyd. O. Balzer, Archiwum Kom. Pr. V, Kraków 1897, s. 282, art. *De recessu oppidani*. W wydawnictwie J. W. Bandtkiego, *Ius Polonicum*, ten sam statut, w innej nieco redakcji i z mylną datą 1421 r. (s. 452).

¹⁹ Konstytucja z roku 1588 (Vol. leg. II 1209) nawiązuje do konstytucji z roku 1543 (nie wydanej drukiem w oryginalnym tekście polskim) i rozwija ją. Sprawę tę przedstawia, chociaż z wielu nieścisłościami, H. Duchnowski w artykule pt. *O dawniejszym sądownictwie dla miast prywatnych* (Wieniec, pismo zbiorowe pośw. S. Jachowiczowi, t. III, Warszawa 1858, s. 187—200).

²⁰ Rezolucja z dnia 9 II 1781 (Zbiór rezolucji Rady Nieustającej 1776—1782, t. I, nr 65).

²¹ Dokument Stanisława Augusta z 2 VIII 1776 wydany w tej sprawie jest wydrukowany w książce: J. Wiśniewski, *Monografia dekanatu kozienickiego*, Radom 1913, s. 57. S. Pazyra powołując się ogólnie na Wiśniewskiego (bez zaznaczenia, że chodzi o dokument wydany dla jednego miasta) twierdzi mylnie, że prawo odwoływania się do sądu asesorskiego „zostało zagwarantowane mieszczanom miast prywatnych przez króla, pod którego protekcją zostawały” (o. c., s. 172).

²² J. W. Bandtkie, (*Prawo prywatne polskie*, Warszawa 1851, s. 96 i 137) — powołuje się na konstytucję 1717 r. (Vol. leg. VI, 242) jako na dowód, że upoważnienie królewskie do założenia miasta było wymagane. W rzeczywistości przepis ten miał na względzie zakładanie tak miast jak i wsi na mocy upoważnienia królewskiego przez osoby, które „... swoje podejrzanе szlachectwo ... udawnić i wywodzić zamysłają”. Upoważnienie królewskie miało tu raczej ułatwić założenie osiedla przez nieszlacheccą, który chciał drogą nielegalną wejść do stanu szlacheckiego. Słusznie jednak odróżnia Bandtkie wśród miast prywatnych dwie kategorie: dopuszczonych do praw miast królewskich na mocy przywilejów i takich, które zależały w zupełności od woli dziedzica.

jednak nie wyciągają z niej wniosków co do tej kwestii, a tylko co do wolności mieszczan. W rzeczywistości ustawa ta rzuca światło i na stosunek mieszczan prywatnych do ziemi, jednak raczej w sensie zaprzeczenia im własności nawet podległej — skoro w poczet miast wolnych mogą być zaliczone dopiero pod warunkiem nadania im przez dziedzica „ziemi dziedzicznej“. Widocznie bez tego ich prawa do ziemi nie były uważane za dziedziczne. Oczywiście, odnosiło się to tylko do tej grupy miast prywatnych, które nie miały odpowiednich zastrzeżeń gwarantujących ich prawa w przywilejach królewskich, wobec czego podlegały w pełni „prawu ziemskiemu“²³. Poza tym, jeśli chodzi o zaliczanie miast prywatnych w poczet miast wolnych, ustawa o miastach z r. 1791 nawiązywała, w pewnym stopniu, do dotychczasowej praktyki, wymagając zatwierdzenia dokumentu dziedzica, na jego prośbę, przez króla. Natomiast konstytucje sejmu grodzieńskiego 1793 r. nie przewidywały możliwości zamiany miast prywatnych na wolne: umieszczono w nich za to specjalny przepis zabraniający kanclerzom wydawania glejtów „mieszczanom w miastach natury ziemskiej bez wyraźnej woli dziedziców“²⁴. Nawiązano tu do prawa dawniejszego, które widocznie było omijane. O tyle nie jest słuszne twierdzenie autorów, że konstytucje grodzieńskie nie zmieniły postanowień ustawy z r. 1791 co do miast prywatnych.

W związku z ustawą o miastach z roku 1791 nie poruszono również kwestii prawa własności nieruchomości w miastach wolnych. zdaje się jednak niewątpliwe, że dla autorów własność ta przedstawia się bez zastrzeżeń jako pełna, podobnie jak się to na ogół pojmuje w dotychczasowej literaturze²⁵. Tymczasem określenie „własność dziedziczna“ użyte w art. I punkt 2 nie musiało oznaczać pełnej własności; nacisk jest tu położony raczej na dziedziczność prawa. „Własność wieczystą“ przyznawano na przykład chłopom w ustawie o sprzedaży królewsczyzn z r. 1792²⁶. Zupełne prawo własności łączyło się wtedy tylko z posiadaniem dóbr ziemskich i w stosunku do tych dóbr przyznawano je mieszczanom wyraźnie razem z prawem ich nabywania w art. II p. 5 ustawy o miastach. Konstytucje grodzieńskie wracały i pod tym względem do dawniejszego stanu rzeczy przyznając prawo nabywania i posiadania dóbr ziemskich tylko dla niektórych miast uznanych za główne²⁷.

Druga część rysu historycznego poświęcona już historii samych miast prywatnych powiatu lubelskiego jest obszerniejsza (s. 111—124) i opiera się głównie na materiałach archiwalnych, a częściowo na drukowanych opisach niektórych miast, nie mających na ogół charakteru naukowego, zawierających jednak niekiedy cenne, chociaż nie zawsze pewne wiadomości. Ustalenia dotyczą przede wszystkim dat i warunków lokacji tych miast. Trzy lokacje były z wieku XV, dwie z wieku XVI, ostatnia z końca wieku XVII. Tylko jedno z tych 6 miast było pierwotnie lokowane jako duchowne, pozostałe powstały w dobrach szlacheckich. Niezupewnie jest jasna kwestia przejścia miasteczka Chodla w drugiej połowie wieku XVIII w ręce prywatne (s. 123), co miało się dokonać „przez konfiskatę dóbr jezuickich i przez zamianę“. Jeżeli rzeczywiście dokonano zamiany, sprawa byłaby prosta. Poza tym dobra

²³ Stosownie do tego stwierdzał później słusznie Komitet Urządzący w swoim protokóle, że „we wszystkich miastach, z wyjątkiem niektórych (podległych niegdyś *iuri terrestri*) ...“ przysługiwało mieszczanom prawo ograniczonej własności (*dominium utile*), której nie zostali pozbawieni po wprowadzeniu kodeksu Napoleona, jak to zrobiono w stosunku do chłopów, gdyż prawa mieszczan były określone w dokumentach uznawanych przez wszystkie władze krajowe. *Postanowienia*, t. VI, s. 403.

²⁴ Vol. leg. X, s. 211.

²⁵ Zob. np. Z. Radwański i J. Wąsicki, *Najważniejsze zmiany w polskim prawie cywilnym w okresie Oświecenia*, Czas. Prawno-Hist. IV, Poznań 1952, s. 73.

²⁶ Vol. leg. IX, s. 430.

²⁷ Vol. leg. X, 208.

pojezuickie były wypuszczone według konstytucji z r. 1775 osobom prywatnym „w posiadanie wieczyste“. Właścicielem zwierzchnim tych dóbr był Fundusz Edukacyjny, a posiadacze wieczystości mieli tylko własność podległą, przysługiwało im jednak prawo wykupu na własność pełną. Tak przedstawiała się sprawa jeszcze według zdania Rady Państwa (rosyjskiej) z 1 lipca 1849, na mocy którego dokonano regulacji hipotecznej tych dóbr²⁸. Prawo mieszczan w miastach należących do tych dóbr pojezuickich, które nie zostały wykupione przez posiadaczy, mogły więc mieć tylko charakter praw podległych drugiego rzędu, zależnych od właściciela już podległego właścicielowi głównemu. O ile polegać na tym, co napisano na str. 123 omawianej pracy, sprawa w przypadku Chodla zapewne tak się nie przedstawiała. Nasuwają się jednakże pewne wątpliwości, gdy w innym miejscu (s. 153) czyta się o dziedzicu Chodla z r. 1820, że był „ściśle posesorem dziedzicznym“. Gdyby to drugie twierdzenie było prawdziwe, rzucałoby to pewne światło na stanowisko prawne mieszczan chodelskich, którzy z jednej strony nie mieliby podstawy do hipotecznego uregulowania swoich praw — z drugiej jednak strony mogli rościć sobie pretensje do traktowania ich jak mieszkańców miast rządowych, gdyż dobra pojezuickie „dzieliły z dobrami narodowymi onychże naturę“, jak się wyrażono w dekrete z r. 1812.

Przy opisie stosunków miejskich w ich rozwoju historycznym autorzy zwracają uwagę na obszar miast, liczbę ludności, jej zajęcia, stosunki wyznaniowe, udział w życiu politycznym. Pod względem prawnym zwrócono uwagę na trzymanie się w okresie wcześniejszym zasad prawa magdeburskiego i dopuszczalność ingerencji królewskiej w pewnym zakresie oraz na późniejsze wzmocnienie władzy dziedziców. Na dowód ciągłego obowiązywania zasady, że przyjęcie prawa miejskiego czyniło człowieka wolnym (s. 120) powołano się na akta wójtowskie miasta Bełżyc z r. 1635. Jest to jeden z licznych, niestety, przypadków, w których autorzy okazali się zbyt skąpi co do udostępnienia nauce pełnych wyników swoich studiów; powinni oni bowiem przytoczyć jeżeli nie cały tekst, na którym się oparli, to przynajmniej określić bliżej jego charakter, by można było się zorientować, czy chodzi o przepis prawny, czy też o jakąś przypadkową wzmiankę na temat wolności mieszczan. Chodzi wprawdzie o zasadę powszechnie uznawaną, jednak sytuacja miast prywatnych budzić może tyle wątpliwości i była tak niejednolita, że wypowiedzi przyznające mieszkańcom tych miast wolność powinno się z uwagą notować.

Autorzy nie uznali za stosowne umotywić czymkolwiek swojego twierdzenia, że prawo mieszczan prywatnych do ziemi „nosiło charakter własności niepełnej...“ (s. 121). Nie dowodzi przecież jeszcze tego fakt posiadania przez mieszczan wolności. Należało przytoczyć jakieś materiały wskazujące na to, w jakim stopniu dziedzice musieli liczyć się z prawami mieszczan, o ile prawa te mogły być wykonywane przez samych mieszczan, częściowo we własnym interesie a w pewnej niezależności od woli

²⁸ *Dziennik Praw Kr. P.*, t. XLI, s. 337. S. Zawadzki, *Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskim*, t. II, Warszawa 1861, s. 78—90. Według art. 17 tych przepisów, w razie uregulowania tytułu własności dóbr pojezuickich na imię Funduszu Edukacyjnego, wpisywano do działu III wykazu hipotecznego prawo wieczystego użytkowania lub wieczystej dzierżawy na imię posiadacza dóbr. Subintabulację na prawie posiadacza dopuszczano tylko co do pewnych wierzytelności sprzed d. 9 stycznia 1813 r. (art. 6), poza tym zabroniono przyjmowania ich do hipoteki „z jakiegobądź tytułu“, więc i z tytułu praw przysługujących mieszczanom w miasteczkach pojezuickich. Na mocy przepisów z czasów pruskich dobra pojezuickie mogły mieć urządzoną hipotekę jako „prywatna własność allodialna“, co zmieniono dekretem z 14 grudnia 1812 (obowiązującym od 9 stycznia 1813) wyjaśniającym „wszelkie wątpliwości wynikłe względem dóbr pojezuickich“ (*Dziennik Praw Ks. Warsz.* t. IV, s. 421).

diedzica²⁹. Materiałów takich mogła dostarczyć dokładniejsza analiza dokumentów lokacyjnych oraz innych aktów dotyczących miast. Nie powinno się także pomijać ogólnych pomników prawa miejskiego w Polsce, jak zwłaszcza B. Groickiego, które znano i powszechnie używano również w miastach prywatnych, chociaż zakres obowiązywania zawartego w nich prawa nie mógł być ścisły, zwłaszcza w stosunkach między miastem a dziedzicem³⁰.

Pisząc o upadku gospodarczym miast w wiekach XVII i XVIII podkreślają autorzy słusznie jako najważniejszą przyczynę wzrost eksploatacji ze strony dworów w warunkach ogólnego kryzysu feudalizmu. Bezpośredni wpływ na pogorszenie sytuacji prawnej mieszczan miały też niewątpliwie, jak to zaznaczono, częste zmiany właścicieli. Ciekawe jest ustalenie, że dochody dziedziców z miasta wynosiły około połowy wszystkich dochodów z danego klucza dóbr. Nie wiadomo tylko, na czym opiera się twierdzenie, że tak było „w każdym z kluczy dóbr, którego centrum było miasto prywatne w w. XVII i XVIII“ (s. 121), skoro na dowód powołano tylko inwentarz majątku Piaski. Rozciąganie tego jednego świadectwa w drodze analogii na wszystkie miasta można dopuścić tylko z wyraźnymi zastrzeżeniami³¹.

Również kwestii późniejszego pojawienia się robocizny nie można uogólniać na podstawie tego, co się da ustalić w przypadku miasta Bełżyc (s. 122). Z robociznami spotkać się można niewątpliwie i w okresie wcześniejszym i to nawet w miastach królewskich³². Słuszne jest jednak stwierdzenie, że dziedzice podnosili później ciężary w sposób dowolny; polegało to często na wprowadzeniu lub podwyższeniu robocizny³³.

W zarysie historycznym pominięto właściwie, oprócz mimochodem rzuconej

²⁹ Nawiązuję tu do ogólnego pojęcia prawa własności przyjętego przez A. W. Wieniediktowa oraz do dalszych wywodów tego autora na temat własności podzielonej w ustroju feudalnym (*Państwowa własność socjalistyczna*, tłum. polskie, Warszawa 1952, s. 37, 130, 228 i in.).

³⁰ Rembowski w cytowanej pracy jako punkt wyjścia praw czynszowych wśród ludności miejskiej i wiejskiej w Polsce rozpatruje zasady zawarte w *Porządku sądów* Groickiego i w *Speculum Saxorum* Szczerbica (o. c., s. 76—85). Sprawę należałoby jednak potraktować szerzej uwzględniając również przepisy dotyczące własności a nie tylko pod kątem widzenia stosunków kontraktowych. Rembowski nie brał pod uwagę miast większych, posuniętych dalej w rozwoju kapitalistycznym, a całą kwestię wieczysto-czynszową sprowadzał świadomie na grunt umowny w celu jej rozwiązania po myśli interesów obszarńicznych.

³¹ Znacznie mniejszy udział dochodów z osad miejskich w ogólnym dochodzie z dóbr ziemskich jest podany przez J. Rutkowskiego, *Badania nad podziałem dochodów w Polsce w czasach nowożytnych*, t. I. Kraków 1938, s. 324, tab. VIII. Zestawienie to obejmuje jednak tylko królewską ziemię i odnosi się do w. XVI. W Małopolsce wypadało wtedy na dochody miejskie 25%, w całej Koronie 24,5% ogólnego dochodu z dóbr.

³² J. Rutkowski, o. c., s. 231—232.

³³ Tak np. mieszczanie z Denkowa (miasteczka w powiecie opatowskim, województwie sandomierskim) żalili się w roku 1824 przed władzami na to, że dawni ich dziedzice Jacek Małachowski (zm. w r. 1821, ostatni kanclerz koronny) — nałożył na nich od lat 50 obowiązek żęcia 150 kóp zboża, a do snopów wymyślił żelazną obręcz, którą snopy ściskano, tak że na jeden wypadało trzy snopy zwykle. Skargę tę podał w streszczeniu J. Wiśniewski, *Dekanat iłżecki*, s. 158 — według akt z b. Archiwum Gubernialnego w Radomiu. O zakresie i formach władzy sprawowanej przez feudałów polskich z końca w. XVIII w stosunku do poddanych — mieszczan świadczy dobitnie krótkie rozporządzenie wydane przez kanclerza Małachowskiego na piśmie dla Denkowa w r. 1788, w którym zakazywał mieszczanom pod groźbą kary cielesnej kupowania na kredyt u Żydów w sąsiednim miasteczku Ostrowcu „bez opowiedzenia się zwierzchności dworskiej“, a długów zaciągniętych wbrew temu zakazowi zabraniać płacić (akt wydrukowany w całości u J. Wiśniewskiego, *Dekanat opatowski*, s. 151).

wzmianki o możliwości wnoszenia skarg na dziedziców pod panowaniem austriackim (s. 124, 138), okres rządów zaborczych przed powstaniem Księstwa Warszawskiego^{33a}. Tymczasem w okresie tym zachodziły pewne zmiany w położeniu miast prywatnych, co należało dla pełności obrazu krótko opisać. Sama kwestia wystąpienia ze skargami wobec władz austriackich została przedstawiona na materiale bardziej konkretnym dopiero w głównej części pracy, poświęconej zasadniczo okresowi od czasów Księstwa Warszawskiego (s. 169—170. 189).

III

Główna treść pracy obejmuje trzy kolejne rozdziały: III — o położeniu gospodarczo-społecznym i organizacji władz. IV — o ciężarach i ograniczeniach na rzecz dziedzica i V — o walce miast prywatnych z dziedzicami. W konstrukcji tej należałoby dokonać zmiany polegającej na przesunięciu zagadnienia walki klasowej, jako głównego motoru w procesie dziejowym, przed kwestie administracyjno-prawne. Nie jest również właściwe połączenie w jednym rozdziale „położenia gospodarczo-społecznego” z organizacją władz, która w pracy z historii państwa i prawa wyodrębnia się jako osobny temat.

Położenie gospodarczo-społeczne zostało omówione od strony faktów należących do tego zakresu, a nie od ich wyrazu prawnego. Autorzy zaczynają od wyglądu zewnętrznego omawianych miast, ich powierzchni, ilości domów oraz danych demograficznych. Charakterystyczny jest wzrost liczby ludności o przeszło 50% w ciągu 34 lat (w roku 1822 było w tych miastach 4611 osób, w roku 1856 — 7379). Za przyczynę tego przyrostu poczytano słusznie nie tylko przyrost naturalny, ale także napływ do miast ludności wiejskiej. Jak wynika z opisu stanu gospodarczego w tej książce, miasta prywatne powiatu lubelskiego nie mogły mieć dużej siły przyciągającej. Jeżeli mimo to zaznaczył się pewien napływ do nich ludności wiejskiej, należy to tłumaczyć przede wszystkim ciężką sytuacją wsi; wyrazem jej było nasilenie procesu pauperyzacji i tworzenie się mas bezrolnych, które nie znajdowały ani dostatecznych możliwości zarobku, ani łatwych dróg ujęcia.

Podany dalej właściwy zarys stosunków gospodarczych polega na charakterystyce głównych zajęć ludności. Na czoło występuje tu rolnictwo, którym zajmowało się średnio biorąc prawie 50% mieszkańców (s. 129). Podstawy statystyczne tego obliczenia nie zostały przez autorów w pełni uwidocznione, nie wynika ono bowiem z samego stosunku ilości posesji posiadających rolę do nie posiadających roli. Wchodziła tu jeszcze w grę ludność nie posiadająca żadnych posesji, która mogła być zatrudniona zarówno w rolnictwie, jak poza nim. Nie podano żadnych zestawień (oprócz liczb przykładowych) co do zajęć nierolniczych. Być może, że autorzy nie natknęli się na odpowiednie liczby, chociaż wydawałoby się to dziwne; w „opisach” bowiem sporządzanych na żądanie władz wyższych przez poszczególne miasta spotyka się na ogół co do tego dość dokładne i wiarygodne dane statystyczne³⁴. Zdaje się, że autorzy mieli dość materiału do wysnucia bardziej ścisłych wniosków, woleli jednak poprzestać na podaniu tylko ogólnej charakterystyki zajęć rzemieślniczych i handlowych. To samo odnosi się do prawnej organizacji rzemiosła i handlu; na nale-

^{33a} Blżej są znane stosunki miast prywatnych w tym czasie w części zaboru pruskiego tworzącej tzw. Prusy Południowe. Patrz: F. Grützacher, *Grundherrschaft und Bürgerschaft in den südpreussischen Mediatstädten*, Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen, 1912, s. 1—124.

³⁴ Zob. na przykład opisy Łodzi z lat 1820 i 1860 sporządzone według kwestionariuszy rozestanych przez władze wszystkim miastom — obydwie wydrukowane w Roczniku Łódzkim, t. II, Łódź 1931, s. 387—396 i 397—413.

żące tu kwestie zwracano uwagę najwyżej mimochodem; zrobiono to zgodnie z ustalonymi na wstępie założeniami pracy, które — jak to już stwierdziłem wyżej — trudno uznać za słuszne.

O cechach na przykład napisano tylko tyle, że nie wszędzie były one zorganizowane. Powołano się przy tym na wiadomość z roku 1801 dotyczącą Cnodla, gdzie nie było wcale majstrów wyzwolonych, mogących utworzyć cech (s. 131). Nie pozwala to poznać stosunków w innych miastach, mianowicie w tych, w których rzemiosła były bardziej rozwinięte i mogły posiadać majstrów podległych przepisom o zgromadzeniach rzemieślniczych z roku 1816. Krótki opis stanu organizacyjnego w zakresie właściwych funkcji miejskich, tj. rzemieślniczo-handlowych, na tle obowiązujących przepisów — ułatwiłby właściwą ocenę stopnia rozwoju tych miast; podania materiałów można się było spodziewać właśnie w takiej regionalnej i zarazem historyczno-prawnej monografii.

Kwestia zajęć ludności miejskiej sprawiała dużo kłopotu w pracach Komitetu Urządzającego nad reformą miast w roku 1866. Uznano wtedy, że „nie można ustanowić żadnych oznak, według których byłoby możliwe odróżnienie ludności rolniczej miast od przemysłowej, gdyż nierzadko mieszczenie-rolnicy oprócz rolnictwa zajmują się przemysłami, a pozostali mieszkańcy oprócz przemysłu czerpią środki do życia również z rolnictwa”³⁵. Stosownie do tego potraktowano zasadniczo w pierwotnym projekcie urządzenia miast na równi ludność rolniczą i nierolniczą, natomiast wprowadzono rozróżnienie między powinnościami dominialnymi i kontraktowymi. Tylko pierwsze miały być zniesione, natomiast drugie miały nadal pozostać³⁶, bez względu na to, czy dotyczyły ludności rolniczej czy przemysłowej. Dopiero pod wpływem odrębnego zdania dwóch członków Komitetu, Zabłockiego i Sołowiewa, rozciągnięto moc ukazu uwłaszczeniowego z roku 1864 na wszystkich mieszczan-rolników, utrzymano natomiast odróżnienie powinności deminialnych i kontraktowych co do reszty ludności miejskiej³⁷. Stosunki wieczysto-umowne pozostały więc w miastach i po ukazie z roku 1866, a pod koniec wieku XIX uległy nawet pewnemu utrwaleniu przez częściowe wyłączenie prawa wykupu. Utrzymano to w okresie międzywojennym; były one zresztą wykorzystywane przeważnie przez skarb państwa, który przejął fundusze i majątki kościelne złożone w dużej części z różnych rent i czynszów wieczystych³⁸. Byłoby ciekawe stwierdzić, w jakim stopniu tego rodzaju stosunki spotykały się w miastach powiatu lubelskiego, choćby w związku z istniejącymi w nich

³⁵ *Postanowienia*, t. VI, s. 452.

³⁶ *Postanowienia*, t. VI, s. 469—480 (tekst projektu).

³⁷ *Postanowienia*, t. VI, s. 446—466 (tekst „osobnego zdania“).

³⁸ W ukazie z r. 1866 o zniesieniu stosunków dominialnych w miastach przywrócono moc obowiązującą art. 530 kodeksu Napoleona co do wykupu czynszów wieczystych powstałych na mocy umowy (art. 12). Postanowieniem z 12/24 czerwca 1870 unormowano szczegółowo kwestię wykupu ciężarów wieczystych umownych w dobrach prywatnych (*Dz. Praw* t. LXX, s. 173); poprzednio już w r. 1869 wyszły co do tej kwestii przepisy dla dóbr rządowych (*Dz. Praw* t. LXIX, s. 189). W r. 1870 wyjaśniono, wobec istniejących wątpliwości, że ukaz o zniesieniu stosunków dominialnych nie ma zastosowania do miasta Warszawy, lecz powinny tam być stosowane przepisy o wykupie z lat 1869 i 1870. W r. 1896 wstrzymano jednak wykup czynszów w majątkach należących do instytucji dobroczynnych w Warszawie (*Zbiór Praw ros.* 138/1896, poz. 1632) i stosowano poza tym różne utrudnienia spłat. Zob. A. Bardzki, *Czynsze wieczyste w Warszawie*, Warszawa 1899—1900, s. 69, 71 i in. K. Mejer, *O wieczystej dzierżawie*, Warszawa 1873, s. 111. Ustawą z 26. XI. 1920 wstrzymano w ogóle spłatę dzierżaw i czynszów wieczystych w dobrach państwowych na obszarze b. zaboru ros. (*Dz. Ustaw R. P.* nr 110, poz. 727), od czego były później przewidziane pewne wyjątki. J. Lita u e r, *Prawo cywilne obowiązujące na obszarze b. Kongresowego Królestwa Polskiego*, Warszawa 1929, s. 186.

kościółami parafialnymi, szkołami i „szpitalami“. Kwestię tę jednak wyłączyli autorzy z przedmiotu swych badań. Zagadnienie zobowiązań wieczystych kontraktowych powinno znaleźć się w szerszym opracowaniu stosunków dominialnych w miastach polskich; stanowiły one bowiem formy prawa niewątpliwie feudalnego utrzymujące się z dużą jeszcze żywotnością po zapanowaniu kapitalizmu³⁹.

Autorzy uznają słusznie ucisk dominialny za hamulec rozwoju gospodarczego opisywanych miast, podobnie jak to było poprzednio (s. 133). Powinno się jednak wyjaśnić, że „istotną rolę“ tego czynnika należy pojmować zgodnie z nauką o wzajemnym oddziaływaniu na siebie sił wytwórczych i stosunków produkcji⁴⁰.

Krótki zarys „struktury organizacyjnej“ miast prywatnych powiatu lubelskiego (s. 133—137) cechuje szereg luk i nieścisłości, które tylko częściowo dadzą się sprostować i uzupełnić, mianowicie gdy chodzi o zagadnienia wynikające z przepisów ogólnie obowiązujących. Przedstawiając urządzenia administracyjne miast według dekretu z 23 II 1809 pominięto przewidziane w tym dekrete rady miejskie. Streszczono tylko przepisy o burmistrzu i ławnikach, o radach nie podano ani słowa. Być może, zrobiono to umyślnie; zrodzić się jednak z tego mogą nieporozumienia, a z nich błędy. Nie wiadomo bowiem, czy takie pominięcie wynikało z samej tylko dążności do krótkiego przedstawienia kwestii uznanej przez autorów za uboczną, czy też może opiera się na stwierdzeniu faktu, że rady miejskie nie zostały wcale wprowadzone w życie, przynajmniej w miastach prywatnych powiatu lubelskiego. Stwierdzenie takiego faktu miałyby dużą doniosłość dla badań nad ustrojem politycznym Księstwa Warszawskiego i trudno posadzać autorów, by go nie podali mając w rękach odpowiedni materiał dowodowy. O tym, że rady miejskie były częściowo wprowadzone w życie świadczy postanowienie namiestnika z 10 III 1818, według którego z dniem 15 IV 1818 miało ustać funkcjonowanie „dotychczasowych rad departamentowych i powiatowych, niemniej rad municypalnych miejskich, gdziekolwiek takowe zaprowadzone były“⁴¹. O radach wiejskich (również przewidzianych w dekrete z 23 II 1809) nie tu nie wspomniano, widocznie wcale nie weszły w życie. Co do rad miejskich można mieć wątpliwości, czy nie chodziło tu tylko o rady municypalne ustanowione zgodnie z Konstytucją dekretem z 10 II 1809 dla czterech największych miast Księstwa; sformułowanie przepisu o wstrzymaniu działalności rad jest jednak.

³⁹ Nowe stosunki wieczysto-czynszowe i podobne tworzyły w wieku XIX zarówno na wsi jak i po miastach — w tych ostatnich m. in. w związku z akcją osadnictwa fabrycznego. W miastach fabrycznych te nowe stosunki czynszowe przewyższyły o wiele dawne, dominialne. Tak na przykład w Łodzi w roku 1860 płacono czynszu „z gruntów staromiejskich“ stanowiących „własność dziedziczną“ mieszczan zł 450 cz. rubli 67 kop. 50 (podobnie jak w r. 1820) na rzecz skarbu — a z „osad nowo na rozprzeźstrzenie miasta zajętych“ rubli 2.523 kop. 94 na rzecz kasy miejskiej. *Rocznik Łódzki*, t. II, s. 406. Komitet Urządzący był początkowo zdania, że kontrakty dobrowolne dotyczące użytkowania ziemi po miastach „po większej części nie są zawierane pod naciskiem tej ekonomicznej konieczności, którą gniecie rolnika we wsi, odkąd w niej się osiedlił, a która stanowi jedną z głównych pobudek dla ustawodawcy, by ziemię takie oddać chłopom na zawsze“ (*Postanowienia*, t. VI, s. 405). Później jednak odstąpiono od tego stanowiska co do mieszczan-rolników. Umowy wieczysto-czynszowe i podobne stanowiły niewątpliwie czynnik torujący drogę kapitalizmowi, jednakże w rozwiniętych stosunkach kapitalistycznych były już tylko przeżytkami formami prawa feudalnego. Dużo światła na stosunki w prywatnych miastach fabrycznych w XIX wieku rzuca praca J. J a ż d ż y Ń s k i e j pt. *Monografia miasta przemysłowego Aleksandrów w latach 1822—1870*, Łódź 1954 (powielane).

⁴⁰ J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, Warszawa 1952, s. 68—69.

⁴¹ *Dziennik Praw Kr. P.* t. IV, s. 260.

zdaje się, szersze. W każdym razie wyraźne ustalenie wprowadzenia lub braku rad miejskich w 6 miastach powiatu lubelskiego miałoby dużą wartość.

Nieściele podano, że według dekretu z 23 II 1809 na czele miast stały urzędy municypalne, gdyż z nazwą tą wtedy jeszcze się nie spotykamy. Nie wspomniano nie o dekrecie z 19 X 1811, według którego małe miasteczka, nie mające funduszu na utrzymywanie własnego burmistrza, miały być tymczasowo administrowane „w sposobie gminy wiejskiej”⁴². Późniejsze postanowienie namiestnika z r. 1818 przewidujące uchylanie praw miejskich w stosunku do tych miasteczek (o czym jest w pracy na s. 136) powoływało się na „trwające przepisy”, więc na dekret z r. 1811. Postanowienie namiestnika z 30 maja 1818 r. nie wprowadzało „znów” miejskich władz municypalnych (s. 135), a tylko przeprowadzało zmiany w istniejącej ich organizacji. Przepisy o „zwierzchnościach miejskich i wiejskich” mieściły się już w postanowieniu z 3 II 1816⁴³ (art. 64—81), a przedtem funkcjonowały władze miejskie według przepisów z czasów Księstwa, czemu nie przeszkadzała sytuacja wojenna z lat 1812—1815.

Autorzy podali kilka wiadomości faktycznych, opartych na źródłach; stanowią one cenny materiał uzupełniający do znajomości administracji miejskiej w Księstwie i Królestwie. — Podano na przykład o tym, że tylko jedno miasteczko prywatne w powiecie lubelskim miało oprócz burmistrza także ławnika pobierającego za swoje funkcje wynagrodzenie z kasy miejskiej (s. 136). Mam jednak wątpliwości, czy zupełnie pewne jest twierdzenie, że w czasach Królestwa dziedzice nie piastowali w miastach prywatnych pow. lubelskiego stanowisk burmistrzów (s. 137). Poprzednio, jeszcze w czasach Księstwa, byli mianowani burmistrzami dziedzice Chodla i Głuska (s. 135). O tym, że w Królestwie odmawiano w wielu przypadkach dziedzicom nominacji na burmistrzów, świadczą fakty przytoczone w innym miejscu (s. 163—167). Jednakże mogło się zdarzyć, chociaż autorzy na to się nie natknęli, że dochodziło i w tym czasie do nominacji dziedzica burmistrzem. Wydaje się, że tak należy pojmować przypadki, kiedy funkcje burmistrzów były sprawowane przez zastępców (jak w r. 1830 w Bełżycach i w Głusku)⁴⁴. Trudno bowiem przypuścić, by w wypadku mianowania dziedzica burmistrzem sprawował on osobiście swoje funkcje, a w przepisach dotyczących organizacji władz miejskich stanowisko zastępcy nie było wyraźnie przewidziane. Nominacja dziedzica na burmistrza oznaczała bezpłatność tego urzędu, a zarazem chroniła dane osiedle od pozbawienia praw miejskich, co miało również na celu ochronę „mieszkańców od ciężaru składek”, jak podano w motywach dekretu z 19 III 1811⁴⁵.

⁴² *Dziennik Praw Ks. Warsz.*, t. III, s. 434.

⁴³ *Dziennik Praw Kr. P.*, t. II, s. 28.

⁴⁴ *Obraz polityczny i statystyczny Królestwa Polskiego jaki był w roku 1830 przed dniem 29 listopada*, Warszawa 1930, s. 161—165. W spisie burmistrzów figurują tu przy wielu miastach prywatnych, zwłaszcza w województwach sandomierskim i lubelskim, zastępcy.

⁴⁵ W roku 1817 „obywatele miasta Ćmielowa” wystosowali do swojego dziedzica, „najłaskawszego ojca i dobrodzieja Jacka hr. Małachowskiego” pismo z podziękowaniem, za „tak wielką staranność o swych robakach, że zostaliśmy wolnymi od urzędnika płatnego”. Pełny tekst tego pisma podał ks. J. Wiśniewski, *Dekanat opatowski*, s. 127; na końcu jest 10 pełnych podpisów z dodatkami: „i wszyscy obywatele”, przy dwóch nazwiskach dodane „rad. mp.”, co zdaje się świadczyć o wprowadzeniu w Ćmielowie rady miejskiej według dekretu z 23. II. 1809. Zwolnienie od „urzędnika płatnego” mogło nastąpić tylko przez nominację burmistrzem dziedzica, skoro Ćmielowa nie pozbawiano praw miasta. Wystąpienie się o taką nominację nie musiało być trudne dla magnata Małachowskiego. W roku 1830 (już po śmierci Jacka Małachowskiego) funkcję burmistrza w Ćmielowie pełnił zastępca (podobnie jak w Denkowie, który

Szczegółowa analiza ograniczeń i ciężarów na rzecz dziedziców stanowi niewątpliwie najcenniejszą część tej książki. Oparto się tutaj na konkretnym materiale aktowym starając się o jego wykorzystanie i systematykę. Nie jest jednak ściśle twierdzenie, jakoby elementy feudalne w stosunkach miast prywatnych do dziedziców nosiły w tym czasie charakter tylko ekonomiczny, a nie prawny (s. 138). Feudalna własność ziemi, która odgrywała co do tego decydującą rolę, należała przecież nie tylko do ekonomiki, ale także i do dziedziny prawa. Zresztą nieco dalej (s. 140) sami autorzy stwierdzają różnorodność podstawy prawnej stosunków między miastami prywatnymi a dziedzicami — odróżniając w niej m. in. prawo dawne, a więc feudalne.

Autorzy wciągają w obręb swych rozważań sformułowania zawarte w decyzjach i orzeczeniach władz, m. in. dwa ciekawe wyroki Senatu z roku 1853. Nie powinno się jednak pomijać także współczesnej literatury prawniczej; odzwierciedla ona poglądy, jakie były w obiegu, a nierzadko podaje ważne fakty oparte na osobistej obserwacji i doświadczeniu. Na przykład co do określenia praw przysługujących właścicielowi do miasta lub dóbr, wpisanych do hipoteki gubernialnej, byłoby charakterystyczne zdanie Augusta Heylmana, który w pracy pt. *Rozbiór wykazu hipotecznego* stał na stanowisku, że jest uzasadnione tworzenie osobnej hipoteki dla posiadłości miejskich i wiejskich nabywanych „tytułem wieczystej dzierżawy lub erbpachtu lub prawa emfiteutycznego”. „Albowiem w potocznym uważaniu, — pisał on — jakoby tego rodzaju majątności do ogółu dóbr ziemskich należały i wraz z nimi już w porządku hipotecznym gubernialnym regulację swą znalazły, zachodzi teoretyczne złudzenie. Majątności emfiteutyczne lub wieczysto-dzierżawne w rzeczy samej uważane być mogą za należące do ogółu czyli klucza dóbr ziemskich: lecz bynajmniej prawem własności, tylko jedynie prawem wieczystego związku, skutkiem którego dworowi dóbr ziemskich czynsz lub inne pożytki gruntowe przynależą. Same zaś posiadłości te co do użytkowania z nich i nimi rozporządzenia, a zatem co do własności, należą do posiadacza czyli właściciela emfiteutycznego lub wieczysto-dzierżawnego⁴⁶. Heylman uznawał za właściwe dla jego czasów tylko jedno pojęcie własności burżuazyjnej i jako taką traktował tylko prawa posiadaczy wieczystych, nie właścicieli dóbr. Jego formuła prawna była bardziej burżuazyjna niż powołane przez autorów sformułowania Senatu lub Komisji Spraw Wewnętrznych — nie była zresztą bezpośrednio wymierzona przeciw feudalnej treści ówczesnych stosunków⁴⁷.

przeszedł na bratanka ekskanclerza, Gustawa). Tarłów i Lasocin, należące do dóbr jednego dziedzica, miały też wspólnego zastępcę (*Obraz polityczny i statystyczny*, s. 160—161).

⁴⁶ *Rozbiór wykazu hipotecznego*, Warszawa 1858, s. 143—144. Heylman, podobnie jak inni przedstawiciele literatury prawniczej z ówczesnej Kongresówki, był przede wszystkim prawnikiem-praktykiem (w r. 1858 piastował stanowiska radcy stanu i wiceprezesa Sądu Apelacyjnego).

⁴⁷ Wysuwał np. projekt wpisywania do wykazu hipotecznego dóbr ziemskich specjalnej „służebności roboczej” zamiast czynszu — po to, by m. in. nałogowe leniwość włościan wykorzystać i ich do roboty przyzwyczaić... (o. c., s. 47). Uważał też, że przez uchylene ustawą sejmową z r. 1825 art. 530 kodeksu Napoleona „był dawniejszych opłat czynszowych wieczystych kodeksem cywilnym zachwiany, na nowo uprawniony został” (o. c., s. 43). Jego stanowisko proburżuazyjne miało nastawienie kompromisowe, typowe dla liberałów ówczesnego Królestwa, uznających hegemonię obszarnictwa. Z tego punktu widzenia w pracy *O potrzebie i warunkach ustawy wieczysto-czynszowej* (Bibl. Warsz. 1856) oburzał się na „zabytki feudalności” zamieszczane w zawieranych wtedy umowach wieczysto-czynszowych. Ciekawe uwagi historyczne o własności podzielonej w jego rozprawie o stosunku hipoteki gubernialnej do okręgowej (Bibl. Warsz. z r. 1852, t. II).

Osobno omówiono ciężary i ograniczenia ponoszone przez miasto jako całość (s. 143—150). Starają się tu autorzy wyjaśnić przede wszystkim charakter prawny własności przeznaczonej na użytek wspólny mieszkańców miasta; robią przy tym odróżnienie między majątkiem miejskim a terenem zajęтым przez ulice i place publiczne. Własność tego ostatniego terenu uznają raczej za zbliżoną do pełnej własności dziedzica miasta, podczas gdy majątek miejski wydaje im się taką samą własnością, przysługującą miastom. Za podstawę do tego odróżnienia służy kwestia obciążenia tych obiektów na rzecz dziedzica. Jednak tego jednego kryterium nie można, moim zdaniem, przyjmować za decydujące. Zresztą obciążenie ulic i placów miejskich miało charakter ogólny, nie dotyczyło tylko tych obiektów, ale miasta jako całości. Wyłania się tu jeszcze jedna kwestia, której autorzy nie wzięli wcale pod uwagę, mianowicie kwalifikacja tej własności jako wspólnej, jednak prywatnej — czy też publicznej lub gminnej. Władze ówczesne, o ile mogłem stwierdzić, traktowały majątek miejski, np. lasy, raczej jako niepodzielną własność mieszczan, więc własność prywatną⁴⁸. Do wprowadzonych przez kodeks Napoleona pojęć własności publicznej oraz własności państwowej podległej osobnym przepisom (prawu publicznemu) odnoszono się w Królestwie Polskim niechętnie⁴⁹. Co do majątku gminnego sam kodeks Napoleona nie zajmował wyraźnego stanowiska (art. 542), mówiąc o własności jego nabytej przez mieszkańców i nie wprowadzając pojęcia gminy jako osoby prawnej. Brak miejskich organów samorządowych utrudniał tworzenie się tego pojęcia; miało ono tylko pewną podstawę w odrębnej od państwowej skarbowości miejskiej. W tych warunkach lasy oraz inne przedmioty, traktowane na razie jako współwłasność mieszczan, były zaczątkiem przyszłej własności gminy miejskiej, jak to dość już wyraźnie postawiono sprawę w ukazie o zniesieniu powinności dominialnych z r. 1866. Natomiast ulice i place miejskie — to raczej własność publiczna w rozumieniu art. 538 K. N.⁵⁰, której jednak na razie nie miano ani potrzeby, ani ochoty wyraźnie kwalifikować. Działała tu — oprócz względu na prywatność właściciela miasta — niechęć do pojęcia własności publicznej, które miało się utrzymać, a zapewne i niejasność, czy byłaby to własność publiczna związana z państwem, czy też z gminą miejską. Jeszcze ukaz z r. 1866 pomijał milczeniem kwestię własności tych obiektów.

⁴⁸ Według Łaguny wzmianka o wykazie hipotecznym przy regulacji jurydyk brzmiała: „Do tej nieruchomości należy niepodzielna własność lasu miejskiego...”. W reskrypcie Komisji Spraw Wewnętrznych z r. 1862 nazywano obywateli miast „współwłaścicielami lasów miejskich”. Łaguna broni tego stanowiska przeciw postanowieniu Rady Administracyjnej z r. 1856 rozciągającemu przepisy o defraudacjach w lasach skarbowych na lasy miejskie — oburza go „fakt skazywania mieszczan na kary za to, że swoje własne drzewo sprzedawali”. (artykuł: *O deputacie leśnym i o zastosowaniu przepisów o nim do lasów miejskich*, Gazeta Sąd. Warsz. 1877, nr 11, 12, 13, przedruk w „Pismach”, Warszawa 1915, s. 129—145).

⁴⁹ Projekt księgi kodeksu cywilnego z r. 1829 znosił pojęcie własności publicznej. Grynwasser, *Kodeks Napoleona w Polsce*, Pisma, t. I, s. 149. O znaczeniu odrębnego systemu własności państwowej w kodeksie Napoleona zob. E. D. Flejszyc, *Burżuazyjne prawo cywilne na usługach monopolistycznego kapitału*, Warszawa 1949, s. 12.

⁵⁰ Odmienne stanowisko autorów omawianej książki zdają się popierać wyroki Senatu rosyjskiego z lat 1908 i 1910, według których „w miastach dominialnych zachodnich gubernii ulice i place stanowią własność właściciela dominialnego...” (*Prawo cywilne ziem wschodnich*, t. I, cz. 2, s. 211). Wyroki te dotyczą jednak terytorium poza Królestwem i odnoszą się do czasów dużo późniejszych. Zastrzegano w nich zresztą właścicielowi dominialnemu prawo do ciągnięcia dochodów przez odnajęcie miejsc na ulicach i placach dla prowadzenia handlu, „o ile to nie stoi na przeszkodzie publicznemu użytkowaniu z nich...”, a więc tworzone konstrukcję prawa o charakterze publicznym na tych przedmiotach, dając mu tylko nazwę nie własności, lecz użytkowania.

Przez ciężary ogólnomiejskie rozumieją autorzy raczej te źródła dochodu, które pobierał dziedzic jako właściciel miasta z tytułu związanej niegdyś z tą własnością władzy publicznej. W ten sposób utrzymywały się — co należałoby wyjaśnić — resztki feudalizmu i w zakresie publiczno-prawnym, mimo formalnego odebrania dziedzicom władzy nad miastami. Do dochodów tych rościły sobie pretensje również same miasta. W świetle stanu prawnego, jaki się ustalił pod koniec istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej, prawa do tych dochodów przysługiwały wyłącznie dziedzicom, a oddanie ich miastom mogło mieć tylko charakter prekaryjny. Po wprowadzeniu w Księstwie Warszawskim prawa burżuazyjnego podstawa prawna tych dochodów została dla dziedziców zachwiana, chociaż w praktyce utrzymywały się w dal-szym ciągu. Względ na nowe prawo skłaniał jednak początkowo władze do uznawania w pojedynczych przypadkach uprawnień miast, jak to wynika z przykładów przytoczonych przez autorów co do propinacji (s. 146). Później za to nie miano żadnych wątpliwości, że prawo propinacji należy do dziedziców, co uznał nawet ukaz o zniesieniu stosunków dominialnych z roku 1866. Wyłoniła się natomiast kwestia przy-czyniania się dziedzica do utrzymania władz miejskich, którą można było uregulo-wać albo przez powierzenie dziedzicowi stanowiska burmistrza, albo przez uzyskanie od niego odstąpienia miastu części dochodów. Autorzy przedstawiając to zagadnienie popełniają pewne nieścisłości — np. twierdzą, jakoby „było zasadą, w powiecie lubelskim, że o ile dziedzic pobierał wspomniane opłaty, to winien był przykładać się do utrzymania urzędu municypalnego względnie nawet urząd ten utrzymać w ca-łości“ (s. 148). Powołują się przy tym na art. 6 postanowienia o urzędach municy-palnych, które przecież odnosiło się nie tylko do powiatu lubelskiego. Przepis ten nie wkładał na dziedzica żadnego obowiązku, przewidywał tylko składkę na utrzymanie burmistrza przez właścicieli lub mieszkańców w wysokości zł 600, a w razie jej braku pozbawienie praw miejskich bez utraty uprawnień przysługujących właścicie-lowi. Istniał wprawdzie projekt nałożenia na dziedziców takiego obowiązku, należy on jednak tylko do publicystyki z początkowych lat Królestwa⁵¹.

Nie wiadomo też dlaczego odwoływanie przez dziedziców odstąpionych miastu opłat miałoby dowodzić, „że dochody miejskie wzrastały i przewyższały w zasadzie sześćsetzłotową składkę (?) dziedzica na utrzymanie urzędu municypalnego“ (s. 149). Dochody miejskie musiały przewyższać 600 zł nie tylko bez propinacji, ale i bez tych odebranych opłat; a 600 zł to nie „obowiązkowa składka dziedzica“, ale fundusz wymagany przez prawo na utrzymanie burmistrza. Wspomniane na s. 149 opłaty od przyjęcia prawa miejskiego trudno zaliczać do ciężarów miejskich, chyba że rzeczy-wicie były przypadki pobierania ich przez dziedziców.

Analiza materiałów źródłowych dotyczących ograniczeń własności nieruchomości mieszczan (s. 150—157) prowadzi autorów do wniosku (s. 192), że była to włas-ność niepełna, która „w poszczególnych miastach zbliża się względnie oddala od tzw. własności pełnej“. Stanowisko to wydaje się zasadniczo trafne, chociaż ustalenia powinny być bardziej precyzyjne. Słusznie zwrócono uwagę na brak jednolitego pojęcia tej własności, jej różne ukształtowanie w poszczególnych przypadkach (na-wet w obrębie jednego miasta). Słusznie nawiązano do pojęcia własności niepełnej, podzielonej. Silniej należało jednak podkreślić brak ścisłego określenia tego prawa, zależność jego treści od każdorazowego układu sił klasowych. Wątpliwości mogły w odpowiednim momencie prowadzić do zaprzeczenia mieszczańskim praw, które mogą uchodzić za własność niepełną. Zdaje się, że wśród miast powiatu lubelskiego nie

⁵¹ F. N a k w a s k i, *Rozprawa o miastach, cz. myśli o sposobie urządzenia onych*, Pamiętnik Warsz. 1815, t. III, s. 156.

było takich, które nie mogłyby powoływać się na dawniejsze przywileje pochodzące od króla i opierały się w zupełności tylko na aktach pochodzących od dziedzica. Nie mogły się jednak także powoływać na specjalne zastrzeżenia gwarantujące opiekę królewską (państwową), z jakimi można się spotkać przy niektórych lokacjach miast prywatnych. Należały więc do najliczniejszej kategorii miast prywatnych o sytuacji pośredniej i najbardziej wątpliwej. Rozwój stosunków w Królestwie Polskim prowadził mimo wszystko do wzmacnienia ich praw — układ kapitalistyczny przybierał przecież na znaczeniu.

Ta niepewność praw przysługujących mieszczanom do posiadanej ziemi występowała w sformułowaniach i wypowiedziach obu stron, mieszczan i dziedziców, zwykle sobie przeciwnych, a także w urzędowych decyzjach pochodzących od władz. Autorzy powinni bardziej ściśle odróżniać ówczesne formuły, urzędowe i prywatne, od samej treści stosunków — a z drugiej strony od dzisiejszych konstrukcji naukowych, które ma się tworzyć z tamtych materiałów. Praca naukowa historyka państwa i prawa powinna tu polegać na stwierdzeniu treści badanych stosunków własnościowych oraz poglądów na te stosunki, a oprócz tego na wypowiedzeniu własnego poglądu, stworzeniu własnej konstrukcji, która by przyczyniła się do wyjaśnienia badanej kwestii jako części ogólnego procesu dziejowego. Autorzy dają to wszystko, ale w dużym pomniejszeniu.

W świetle wypowiedzianych tutaj uwag, trudno byłoby zgodzić się z twierdzeniem, że ukaz z r. 1846 „nie wnosił nic nowego do stosunków między interesującymi nas miastami a dziedzicami“ (s. 157). Nowością było usunięcie wspomnianego nieco dalej „budzącego wątpliwości ówczesnego stanu prawnego“. Ukaz był spełnieniem tego, czego w r. 1816 domagał się „budowniczy Łodzi przemysłowej“ Rajmund Rembieliński — „aby posiadłości mieszkańców, zwłaszcza w miastach szlacheckich, były wiecznym prawem upewnione“⁵². Wątpliwości co do „upewnienia“ i „wieczności“ praw mieszczan musiały być duże, niezależnie od takiego lub innego ich kwalifikowania i nazywania — a obejmowały w pewnym stopniu nawet miasta rządowe⁵³.

Co do „gruntów zakupnych“ (jak określono posiadłości mieszczan chodelskich w r. 1820) — to już Komitet Urządzający musiał w związku z nimi wypowiedzieć pogląd, że „w praktyce pojęcie własności pełnej nie zawsze przedstawia się jako ściśle i określone“⁵⁴ (wydano też wtedy dodatkowe przepisy rozciągające ukaz uwłaszczeniowy 1864 r. na okupników, uważanych przedtem mylnie za pełnych właścicieli⁵⁵). Sami autorzy nie wyjaśnili, dlaczego gruntów zakupnych nie uważają za pełną własność. Trudno też pojąć, dlaczego rozstrzygnięciem sprawy o wpis praw mieszczan chodelskich jako pełnej własności do księgi hipotecznej dóbr Chodel i Ratoszyn — miała być wzmianka w opisie statystycznym tego miasta, choćby nawet urzędowo poświadczonym, że grunty mieszczan nie podlegają żadnym ciężarom na rzecz dziedzica (s. 153). Po prostu inny był pogląd Wydziału Hipotecznego w Lublinie (władzy szczególnie konserwatywnej i związanej z bogatym ziemiaństwem) w roku 1852, a inny Rządu Gubernialnego lubelskiego w r. 1864. Pod względem formalno-prawnym większe znaczenie miało stanowisko Wydziału Hipotecznego.

⁵² R. Rembieliński, *O miastach*, Pam. Warsz. 1816, t. IV, s. 79.

⁵³ Wyrazem tego jest m. in. art. 4 ukazu z r. 1846 przewidujący nieusuwalność z gruntu również co do „rolnych mieszczan i włościan“ przynajmniej w niektórych kategoriach dóbr rządowych i pozostających pod zarządem skarbu. *Dziennik Praw* t. XXXIII, s. 5.

⁵⁴ *Postanowlenija*, t. VI, s. 455.

⁵⁵ *Postanowlenija*, t. VI, s. 87—95.

zwłaszcza że chodziło o formalne orzeczenie sądowe. Rząd gubernialny poświadczał tylko dane statystyczne przekazane przez miasto — pozostawało to zapewne w związku z będącymi w toku pracami nad reformą miejską i o tyle może być uznane za zapowiedź rzeczywistej zmiany w kierunku wzmocnienia prawa własności mieszczan, ale nie tylko dla Chodla.

Szczegółowy opis ciężarów ponoszonych przez mieszczan (s. 157—162) zawiera dane co do zakresu i wysokości tych ciężarów, a posiada znaczenie nie tylko ze względu na to, że rzuca światło na treść własności ziemi mieszczańskiej, jak zasadniczo stawiają tę kwestię autorzy. Pociąganie do świadczeń (robocizny) również ludności nieposiadającej sami autorzy traktują jako „pozostałość zależności osobistej“ (s. 162), chociaż zarazem starają się powiązać tego rodzaju obowiązek z prawem zamieszkania w mieście, co ma znowu uzasadniać własność dziedzica do ulic i placów (s. 144—145). Nie ulega jednak wątpliwości, że występuje tu wyrażenie podobnie jak przy szeregu innych dochodów czerpanych przez dziedziców z miast — pozostałość władzy publicznej przysługującej dawniej feudałom w obrębie ich majątków, a więc połączonej z własnością feudalną.

Trudno ustalić, o ile byłyby możliwe bardziej przejrzyste, niejako przekrojowe zestawienia ciężarów dla omawianych miast w oparciu czy to o inwentarze z r. 1789, czy o tabele prestacyjne sporządzane na mocy ukazu z r. 1846, czy wreszcie o akta dotyczące zamiany robocizny na okup według przepisów z r. 1861. Co do tabel i okupu miałyby znaczenie już samo stwierdzenie faktu ich sporządzenia dla poszczególnych miast, o czym spotkać można w pracy tylko przygodne wzmianki. Warto by też zainteresować się aktami z lat 1844, 1857 i 1859 dotyczącymi zamiany na jedną opłatę wszystkich istniejących dotąd ciężarów i powinności mieszkańców miast wobec właścicieli i kas miejskich ⁵⁶.

Jako osobny temat autorzy przedstawili wreszcie walkę klasową toczącą się między mieszkańcami miast prywatnych a ich dziedzicami. Omówiono tu najpierw starania dziedziców o zajęcie przez siebie stanowisk burmistrzów lub o uzależnienie tych władz od siebie (s. 163—168). Kwestia ta należy raczej do szerzej ujętego zagadnienia ustroju administracyjnego miast, gdzie też częściowo o nią zahaczono. Niezbyt konsekwentne rozgraniczenie zagadnień powoduje konieczność powtarzania tych samych faktów — przy czym mimo powtórzeń, nie zawsze jest podane wszystko, co chciałoby się wydobyć z nieznanych źródeł. Na przykład na s. 167 stwierdzono, z powołaniem się na akta archiwalne i podaniem ich numeru, że „w Biskupicach dziedzic od początku uzależnił od siebie burmistrza“; nie może to dać najmniejszego pojęcia o tym, co właściwie zrobił dziedzic i na czym polegało uzależnienie biskupickiego burmistrza. Wprawdzie sprawa ta jest przedstawiona szerzej w innym miejscu (s. 164—165), ale i tu dowiadujemy się tylko, że burmistrz objął swe stanowisko „z poręki dziedzica“ (dalej podano fakty świadczące o jego stronnictwie). Tymczasem historyk prawa powinien zwracać uwagę na formy prawne — a z tego, co jest tutaj podane nie da się wyciągnąć ani pozytywnego, ani negatywnego wniosku o występowaniu jakichś form (czy np. „poręka dziedzica“ oznaczała prawo prezenty, o którym wspomniano na s. 137 (?)).

W samej walce klasowej toczonej przez mieszczan odróżniają autorzy pewne etapy chronologiczne, odpowiadające mniej więcej ogólnemu nasileniu ruchu oporu przeciw uciskowi feudalnemu ze strony mas chłopskich. Pierwszy etap obejmował czasy Księstwa Warszawskiego i początkowe lata Królestwa Polskiego (s. 168—179).

⁵⁶ Wzmianki o wydaniu tych aktów są znane z protokółów Komitetu Urządzającego, *Postanowienia*, t. VI, s. 401, 449, 450.

Walka ta była prowadzona głównie w formie procesów sądowych i skarg do władz, na ogół solidaryzujących się z dziedzicami. W konfliktach bardziej bezpośrednich między miastami a ich dziedzicami interwencja władz przybiera często drastyczną formę egzekucji wojskowych. Musiały być one w pewnych okresach zjawiskiem dość powszechnym, np. w r. 1811⁵⁷. Warto przypomnieć, że znany okólnik Komisji Spraw Wewnętrznych z 27 IX 1821 zapewniający realizację pańszczyzny w drodze egzekucji administracyjnej — miał na względzie przede wszystkim mieszkańców miast prywatnych, którzy „zaprzestając nagle odrabiać wszelkich powinności, odwiecznie wypełnianych, usiłują uwolnić się od nich w drodze sądowej”⁵⁸. Jak wynika z materiałów powołanych w pracy, zatargi mające za tło zajęcia przemysłowe i handlowe były traktowane przez władze mniej stronnictwo, a niekiedy nawet załatwiane przychylnie dla mieszczan. Zasluguje na uwagę przychylny stosunek do spraw miejskich ze strony dozorców miast obwodu lubelskiego Brandyssa. Zbyt ryzykowne jednak jest twierdzenie, jakoby dozorców miast stanowili wyjątek od zasady, że władze stały w walce po stronie dziedziców (s. 169), skoro jako dowód można przytoczyć tylko jednego Brandyssa. W działalności jego dopatrywano się nawet „burzycielstwa” (pismo komisarza obwodowego, s. 174), jak co do niektórych obrońców przy sądach pokoju⁵⁹.

Następne wzmocnienie walki przypadało na lata przed Wiosną Ludów, a potem przed powstaniem styczniowym, a więc znowu równoległe z ruchami chłopskimi (s. 179—190). Przedstawiając te etapy wydobyli autorzy z akt wiele ciekawych materiałów, grupując je według głównych kierunków walki (odruchy spontaniczne, skargi do władz, procesy o własności i ciężary). Końcowe momenty walki nie występują jednak jasno. Nic nie wiemy o stosunku miast podlubelskich do walki narodowo-wyzwoleńczej z lat 1863/1864, o wpływie na nie dekrety uwłaszczeniowe Rządu Narodowego. Być może, że mimo usiłowań autorzy nie natknęli się co do tego na żadne materiały — powinni jednak przynajmniej zaznaczyć doniosłość tych momentów. Wiadomo też, że Komitet Urządzący wydał postanowienie 23 XI (5 XII) 1864 wstrzymujące świadczenie powinności dominialnych przez mieszczańskich rolników do czasu opracowania projektu ukazu regulującego ostatecznie ich sprawy⁶⁰. Postanowienie to poprzedziły prośby ze strony mieszczan o rozciągnięcie na nich ukazu uwłaszczeniowego wydanego dla chłopów oraz ze strony właścicieli o zmuszenie mieszkańców miast do wykonywania powinności⁶¹. Widocznie wydarzenia te nie mają odbicia w materiałach zbadanych przez autorów, trudno jednak przypuścić, by nie znajdowały żadnego echa w miastach podlubelskich. Byłoby też, moim zdaniem,

⁵⁷ Oprócz wypadków podanych w omawianej pracy (s. 171, 172) — znana jest tragiczna egzekucja przeprowadzona w miasteczku prywatnym Rossocz w departamencie siedleckim. Zob. o tym B. Leśnodorski, *Elementy feudalne i burżuazyjne w ustroju i prawie Księstwa Warszawskiego*, Czas. Prawno-Hist. III, Poznań 1951, s. 311—312. Dekret królewski do Rady Ministrów, opisujący tę sprawę i nakazujący jej załatwienie, znajduje się też w aktach Rady Stanu (księgi kancelaryjne 34, s. 651 — według danych, które posiadam od W. Bartla).

⁵⁸ Tekst podany u H. Grynwassera, *Kwestia agrarna i ruch włościański w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Pisma, t. II, s. 63.

⁵⁹ Dozorców miast byli ustanowieni postanowieniem namiestnika z 13. VI. 1818. W r. 1821 urząd ten został zniesiony, a obowiązki dozorców powierzono adiunktom komisarzy obwodowych; być może pozostawało to w związku z działalnością takich dozorców, jak Brandyss, A. Okolski, *Wykład prawa administracyjnego*, t. I, Warszawa 1880, s. 325.

⁶⁰ *Postanowienia*, t. VI, s. 451. Patrz też *Rys ogólny działań władz rządowych Król. Polskiego za rok 1864* (druk współczesny), s. 19.

⁶¹ *Postanowienia*, t. VI, s. 450.

wskazane włączenie do pracy opisu wykonania w tych miastach ukazu z r. 1866 znoszącego stosunki dominialne. gdyż rzuciłoby to wiele światła na cały poprzedni rozwój.

Z punktu widzenia badań historyczno-prawnych rozdział V. konstrukcyjnie wadliwy i umieszczony nie we właściwym miejscu, zawiera jednak szereg ważnych momentów z zakresu organizacji i działalności władz, które należało tylko silniej wypuklić i zaopatrzyć w konieczny aparat wyjaśniający. Oprócz stanowiska dozorczy miast zasługiwała na uwagę szczególnie Prokuratoria Generalna — będąca „zwierzchnim i naczelnym pełnomocnikiem rządu krajowego co do dochodzenia i obrony wszelkich własności publicznych pod opieką rządu będących“. do których zaliczano m. in. „wszystkie fundusze miast, gmin, zgromadzeń miłosierdzia, szpitalów oraz wszystkich korporacji i instytucji publicznych“⁶². Jak wynika z materiałów wykorzystanych w omawianej pracy — Prokuratoria Generalna miała jednak wątpliwości, czy może występować w sprawach miast prywatnych jako położonych „na gruncie dziedzicznym“ (s. 166), a w ogóle do sprawy miast odnosiła się niechętnie stojąc w obronie klasowego interesu obszarników⁶³.

Kończąc omawianie zasadniczej treści pracy należy stwierdzić jeszcze jeden brak, który zmniejsza praktyczną przydatność pracy i należy do jej wad konstrukcyjnych. Powinny się mianowicie znaleźć w niej osobne wyjaśnienia co do kwestii wpisywania praw mieszczań w księgach hipoteki gubernialnej (ziemiańskiej) jak i zakładania dla nich osobnych ksiąg hipoteki powiatowej (okręgowej), jak również niezbędne wyjaśnienia dotyczące w ogóle instytucji ksiąg hipotecznych w Królestwie Polskim. O kwestie te ciągle się w pracy potrąca, brak jednak ich oświetlenia daje się bardzo odczuć. zwłaszcza że chodzi o prawo, którym zajmowano się tylko na terenie jednego z byłych zaborów. Artykuł zamieszczony w *Czasopiśmie Prawno-Historycznym* nie jest co do tego wystarczający, gdyż niemal pomija prawną stronę wpisów zajmując się tylko wartością źródłową ksiąg hipotecznych i ogólną charakterystyką zawartych w nich materiałów. Natomiast bardzo cenną i dużą pomocą przy czytaniu pracy jest umieszczona na str. 197 mapka pow. lubelskiego w XIX wieku.

IV

Ostatni rozdział pracy zawiera wnioski i ustalenia końcowe (s. 190—196) i jest krótkim powtórzeniem głównych jej wyników z drobnymi dodatkami i uściśleniami.

⁶² *Dziennik Praw Kr. P.*, t. II, s. 107—108.

⁶³ Dowodzi tego (oprócz przykładów powołanych przez autorów na s. 187 i 188) — także stanowisko w sprawie rozstrzygniętej przez Senat w r. 1853, w której Prokuratoria występowała przeciw „urządzeniu hipoteki powiatowej nieruchomości w mieście rządowym, które miało urządzoną hipotekę gubernialną“. Senat orzekł wtedy wbrew zdaniu Prokuraturii (Kapuściński, *Jurysprudencja Senatu*, Warszawa 1869, s. 305—308; wyrok powołany w innym związku przez autorów, s. 142). Tymczasem istniały specjalne przepisy, które wprawdzie zabraniały urządzenia osobnej hipoteki dla gruntów oddanych pod tytułem wieczystym w dobrach rządowych, przewidywały jednak wyraźnie wyjątek co do gruntów rządowych po miastach (reskrypty Komisji Przychodów i Skarbu z r. 1823 i 1836). Prezydentów i burmistrzów miast zobowiązywała tylko Komisja, by dopilnowali objawienia w hipotece „prawa własności do istoty rzeczy (dominium directum) skarbowi służącego... oraz „wpisania do hipoteki czynszu, osepów, i innych obowiązków oraz ograniczeń na rzecz skarbu zapewnionych“. *Przewodnik dla służby ekonomicznej rządowej*, Warszawa 1859, s. 54—55. Co do występowania w sprawach wsi prywatnych miała Prokuratoria jeszcze większe wątpliwości i zdarzało się to tylko wyjątkowo (np. w sprawie Jaktorowa, zob. współczesne druki ulotne obejmujące pisma procesowe w tej sprawie z lat dwudziestych XIX wieku).

Po przedstawieniu pojęcia własności w miastach prywatnych zajęto się szczególnie cechami odróżniającymi miasta prywatne od miast rządowych z jednej strony, od wsi pańszczyźnianych z drugiej. Popelniono tu znowu dużą nieściśłość wysuwając twierdzenie, że miasta rządowe w przeciwieństwie do prywatnych nie ponosiły ciężarów dominialnych. Konsekwencją tego byłoby, występowanie w miastach rządowych, zgodnie z założeniami pracy, pełnej, kapitalistycznej własności ziemi; w artykule ogłoszonym w *Czasopiśmie Prawno-Historycznym* przyjmuje się to z pewną ostrożnością tylko co do „większych miast, w zasadzie ongiś królewskich...”.⁶⁴ Kwestią tą zajmowałem się już poprzednio — tu chcę jeszcze podkreślić, że moim zdaniem, zasadniczych różnic między miastami prywatnymi a rządowymi nie było, a można je tylko przyjąć co do kilku miast większych, szczególnie Warszawy, oraz osiedli fabrycznych, którymi były tak miasta rządowe, jak prywatne⁶⁵. Nawet co do Warszawy miano przez pewien czas wątpliwości, czy stosuje się do niej ukaz o zniesieniu stosunków dominialnych z r. 1866, czy też specjalne przepisy dotyczące wykupu czynszów wieczystych powstałych drogą umowną⁶⁶. Wchodziła tu w grę jeszcze kwestia tzw. jurydyk, którą również należy brać pod uwagę. Ograniczeniem prawa własności mieszczańskiej było niewątpliwie objęcie nią tylko powierzchni ziemi, podczas gdy uprawnienia górnicze należały jedynie do właścicieli dóbr ziemskich, więc w miastach rządowych do rządu, jak to wyraźnie ustalano, przynajmniej w czasach Królestwa⁶⁷. Miasta rządowe ponosiły ciężary dominialne, chociaż niewątpliwie były one mniejsze, a robocizna stanowiła tu raczej tylko wyjątek⁶⁸. Większe obciążenia dominialne spotkać można zwłaszcza w tych miastach rządowych, które przeszły na skarb na skutek przejścia dóbr kościelnych⁶⁹.

⁶⁴ S. 152.

⁶⁵ W. Załęski podaje, że „z liczby ogólnej miast w 207 większość mieszkańców była w zależności dominialnej od rządu, w 248 od osób prywatnych i w 13 miastach mieszkańcy posiadali swoje grunta bądź na własność, bądź też na prawie użytkowania z mocy umów“ (*Rozwój historyczny służebności pastwiskowych i leśnych w Królestwie Polskim*, Bibl. Um. Prawnych, seria III, r. VII, z. 42—44. Warszawa 1880, s. 183). Opiera się tutaj zapewne o dane zebrane przez Komitet Urządzący. Według tego zestawienia — miasta, w których stosunki własnościowe przeważały postać zdecydowanie burżuazyjną, stanowią osobną, trzecią kategorię, bardzo nieliczną.

⁶⁶ A. Bardzki, o. c., s. 69.

⁶⁷ H. Łabęcki, *Górnictwo w Polsce*, t. II, Warszawa 1841, s. 50. Tenże, *O prawie własności ziemi, szczególnie zaś jej wnętrza podług dawnych praw polskich i przepisów dziś obowiązujących ze względem na art. 552 kodeksu cywilnego*, Bibl. Warsz. z r. 1845, t. II. Podobnie w Rzeczypospolitej Krakowskiej — zob. np. wyrok w sprawie między mieszczanami Nowej Góry a A. Potockim z r. 1845 (druk ulotny).

⁶⁸ Z robocizną spotykamy się np. w mieście Grabowie według inwentarza starostwa z r. 1773, a podobnie w mieście Mixtat. S. Karwowski, *Grabów w dawnej ziemi wieluńskiej*, Poznań 1890, s. 4, 6. Jeszcze w r. 1828, kiedy Grabów przeszedł w ręce prywatne, sąd apelacyjny W. Ks. Poznańskiego odrzucił skargę ze strony tego miasta, aby zabroniono dominium wymagania od mieszczan robocizny (o. c., s. 47). Reskrypt Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z r. 1822 przewidywał ogólnie, że „jeżeli mieszkańcy jakiego miasteczka rządowego wśród dóbr położonego, odbywają jakie powinności dworskie lub płacą czynsze, tych osobna tabela powinności ma być spisana...“. *Przewodnik dla służby ekonomicznej rządowej* s. 285—286.

⁶⁹ Z miast takich do robocizny pociągany był np. Przybyszew (S. Rosłonec, *Przybyszew osada w powiecie grojeckim*, Bibl. Puławska nr 37, Warszawa 1933, s. 14, 23). Obywatele Kiele uważali w r. 1818 płacenie czynszu *in recognitionem dominii* jako cechę oznaczającą niejaki obcemu, oprócz monarchy narodu, poddaństwo... — na co otrzymali od Komisji Spraw Wewnętrznych wyjaśnienie, że płacenie czynszu nie ubliża ich prerogatywom, „do którego podobnie i mieszkańcy Warszawy są pociągani“. B. Markowski, *Z dziejów gospodarki miejskiej w Kielcach*, I, Warszawa 1930, s. 25.

Różnica między miastami prywatnymi a wsiami pańszczyźnianymi była bardziej wyraźna, chociaż również nie tak ścisła, jakby wynikało z ustaleń autorów. Trzeba przy tym sprostować twierdzenie, jakoby wieś „faktycznie znajdowała się z zasady pod władzą dziedzica“ (s. 193) — od roku 1818 był to nie tylko stan faktyczny, ale także prawny i formalny. Rugi w Biskupicach były niewątpliwie bezprawne (s. 194) z punktu widzenia słusznych postulatów mieszczan, jednak z punktu widzenia feudalnego „porządku prawnego“, przy odpowiedniej interpretacji nawet przepisów ukazu z roku 1846, który zapewniał rolnikom osiadłym po miastach i wsiach nieusuwalność z gruntów, „dopóki obowiązki do nich przywiązane należycie wykonywać będą“ — nie były pozbawione podstawy prawnej⁷⁰.

Z pewną ostrożnością, ale bez dostosowania do treści i zakresłonych na wstępie ram pracy, stwierdza się, że „zostało ustalone, czym było w interesującym nas okresie miasto prywatne“ (s. 193). W monografii poświęconej sześciu miastom prywatnym powiatu lubelskiego byłoby wskazane dać możliwie pełny obraz tych miast miałyby on w dużym stopniu znaczenie reprezentacyjne. Musiałoby się jednak wtedy uwzględnić wiele pominiętych, a ważnych kwestii — szczególnie, gdy chodzi o historię państwa i prawa, dać więcej informacji o administracji miejskiej (m. in. także o szkolnictwie, zarządzie majątkiem miejskim)⁷¹, o udziale w zgromadzeniach politycznych za Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (oczywiście, o ile są co do tego jakieś materiały). Również ustrój społeczny powinien być potraktowany dużo szerzej nie tylko pod kątem widzenia własności ziemi, ale właśnie ze względu na funkcje specyficznie miejskie (oprócz organizacji rzemiosła i handlu — także takie kwestie, jak sytuacja wyrobników i służby domowej, walka z żebractwem i włóczęgostwem, opieka społeczna w „szpitalach“ i poza nimi). Miasta, również małe i prywatne, różniły się pod tym względem wiele od wsi, co znajdowało swój wyraz m. in. w antagonizmie o charakterze obyczajowo-społecznym (niechęć mieszczan do utrzymywania stosunków z chłopami⁷², pogardliwa nazwa „łyków“ dawana powszechnie mieszkańcom małych miast przez chłopów)⁷³. Przy kontynuowaniu dalszych prac typu regionalnego o miastach należy w miarę możliwości uwzględnić wszystkie istotne momenty ustrojowe.

Omawiana praca ma niewątpliwie sporo niedociągnięć i luk. Ale ma i swoje zalety. Zwraca uwagę na problem mający podstawowe znaczenie, chociaż nie określa go należycie. Rzuca dużo światła na zagadnienia nowe, dotychczas prawie nieznane

⁷⁰ Podobnie w dobrach rządowych, chociaż na mocy jeszcze konstytucji z roku 1792 i przepisów wydanych już w czasach Królestwa uważano chłopów za „posiadaczy wieczystych“ — przewidywano jednak możność ich usuwania z gruntów, a to nie tylko w razie niewykonywania obowiązków, ale też wtedy „gdy włóścianin jest nierządny...“ co stwarzało duże pole dowolności dla dzierżawców i władz. Pozbawianie gruntów miało być dokonywane w drodze egzekucji administracyjnej, gdy jednak chodziło o chłopów nie mających zapewnionych praw wieczystych — „w takim razie oddala się z osady już nie za pośrednictwem sprzedaży prawa, lecz wprost jako włościanina nie dopełniającego obowiązków“. *Przewodnik dla służby ekonomicznej rządowej*, s. 731, 789, 790, 797.

⁷¹ W sprawach skarbowych miejskich wydawano szereg przepisów, często interesujących z punktu widzenia ustroju społecznego, np. ustanowienie od roku 1860 „stałych komitetów leśnych, złożonych z obywateli miejskich, stałym zaufaniem wybranych“. Łaguna, o. c., s. 135.

⁷² Zob. np. charakterystyczny opis w *Starym i Nowym L. Rudnickiego* (wyd. V, Warszawa 1949, t. I, s. 106 n.).

⁷³ K. Bartoszewicz, *Łyki i kółuny, pamiętnik mieszczanina podlaskiego (1790—1816)*, Kraków, s. 129. Z własnych przeżyć dobrze pamiętam, że mieszkańcy osady (dawniej miasta) Denkowa w powiecie opatowskim woj. kieleckiego byli dla mieszkańców sąsiednich wsi zawsze „łykami denkowskimi“.

i pomijane w literaturze. Opiera się na nowych źródłach, zwraca na nie uwagę i częściowo je wykorzystuje. Autorzy starają się na ogół z powodzeniem stosować naukową metodę materializmu historycznego — podkreślają szczególnie rolę walki klasowej, uwzględniają momenty rozwojowe i rozumieją znaczenie i działanie praw społecznych (s. 195). Wiadomo też, że przygotowują i planują dalsze prace w tym samym kierunku. Dlatego właśnie artykuł niniejszy wykazuje dość znaczną drobiazgowość, stara się dać jak najwięcej sprostowań i uzupełnień, zbyt może rozproszonych i niepełnych, ale mogących się przydać w dalszych pracach nad tym tematem. A prace te nie są odgrzebywaniem martwej przeszłości dla niej samej, ale mają swoje aktualne znaczenie.

Według K. M a r k s a „podstawą wszelkiego rozwiniętego podziału pracy, dokonującego się za pośrednictwem wymiany towarów, jest rozdział na wieś i miasto. Można powiedzieć, że cała ekonomiczna historia społeczeństwa streszcza się w ruchu tego przeciwieństwa...⁷⁴. Jest to trafne i dobitne stwierdzenie wagi problemu miejskiego dla ogólnego biegu historii. W warunkach ustroju socjalistycznego przeciwieństwa interesów między miastem a wsią ulegają wprawdzie likwidacji, nie oznacza to jednak zatarcia wszelkich różnic między tymi dwoma typami osiedli. Wysuwa się natomiast problem wzmocnienia spójni między miastem a wsią, stworzenia nowych form dla przestrzennego ukształtowania głównych działów produkcji materialnej, tj. przemysłu i rolnictwa. W najnowszej literaturze ekonomicznej polskiej podkreśla się m. in. zagadnienia osadnictwa miejskiego zwracając uwagę na to, że „...obecna sieć osadnicza kraju, regionu, rozmieszczenie i funkcje naszych osiedli miejskich są rezultatem wielu procesów społeczno-gospodarczych, działających w ubiegłych stuleciach, są w poważnej mierze odbiciem stosunków właściwych kapitalizmowi, a często także feudalizmowi i wymagają przystosowania ich do obecnych potrzeb“⁷⁵. W tym oświetleniu aktualność i doniosłość wszechstronnych badań nad miastami również w okresie przejścia od feudalizmu do kapitalizmu nie może ulegać wątpliwości.

ZESPÓŁ KATEDR HISTORII PAŃSTWA I PRAWA U.J.

⁷⁴ K. M a r k s, *Kapitał*, t. I, Warszawa 1951, s. 380.

⁷⁵ Z. F i e j k a, *O aktywizacji gospodarczej małych miast*, Ekonomista, Warszawa 1954, III, s. 86—87.

